

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 30 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 603.400.

Ekscesy antyżydowskie w Gdańsku Sporządzeni z Niemiec agenci Gestapo skatowali na śmierć 2 osoby

W Wolnym Mieście wprowadzone będą ustawy norymberskie

GDĄŃSK, 19 listopada. (Tel. wł.) — Prześladowania żydów gdańskich przybrały w ostatnich godzinach na sile, przyjmując niemal CHARAKTER POGROMI.
Żaden żyd nie wychodzi na ulicę. Wszystkie sklepy żydowskie w Gdańsku, Sopotach i Langfurze są zamknięte.

Po ulicach krążą grupy szturmowców w mundurach hitlerowskich, ZATRZYMUJĄC PRZECHODNIÓW ŻYDÓW I KATUJĄC ICH DO KRWI.

Aresztowania i rewizje trwają nadal z niesłabnącą siłą.

Do Wolnego Miasta przybyło 30 AGENTÓW GESTAPO Z NIEMIEC, KTÓRZY KIERUJĄ AKCJĄ PRZEŚLADOWCZĄ.

Dwóch żydów gdańskich STEIN I ZYLBERG ZOSTAŁO PRZEZ BOJÓWKARZY HITLEROWSKICH, ZADRĘCZONYCH NA ŚMIERĆ.

Wśród oprawców, jak twierdzą, znajdowali się agenci berlińskiego Gestapo.

Aresztowany został kupiec żyd, Markowicz, wraz z 8 klientami, żydami z Polski, którzy znajdowali się w jego sklepie.

Wszystkich aresztowanych MALTRETOWANO W NIELUDZKI SPOSÓB. Los Markowicza jest nieznanym. Podobno został on uprowadzony.

Niepokój wśród ludności żydowskiej wzrasta z godziny na godzinę.

GDĄŃSK, 19 listopada. — Według zapowiedzi na wiecu, zwołanym przez gauléitera Forstera, niebawem W GDĄŃSKU BĘDĄ WPROWADZONE W CAŁOŚCI PRZECIWIŻYDOWSKIE USTAWY NORIMBERSKIE.

Cały majątek żydowski ma być wywłaszczony, tak, że W GDĄŃSKU NIE POZOSTANIE ANI JEDEN SKLEP LUB FIRMA ŻYDOWSKA.

Ograniczony będzie również pobyt i miejsce zamieszkania żydów w Gdańsku.

GDĄŃSK, 19 listopada. — Z inicjatywy gdańskiej Izby kultury, właściciele kin gdańskich uchwalili ODMÓWIĆ ŻYDOM WSTĘPU DO KIN.

Niemcy grożą dalszymi represjami Nowe zarządzenia mają na celu zmuszenie mocarstw do osadzenia uchodźców w zamorskich koloniach

BERLIN, 19 11. (Tel. wł.) — Położenie żydów niemieckich uległo w ostatnich dniach dalszemu pogorszeniu, jak się oficjalnie podaje — m. in. z powodu wniechania się zagranicy. Aresztowanych w liczbie około 20 tysięcy żydów wysłano przeważnie do obozów koncentracyjnych. Zwolnienie ich nie jest przewidywane w najbliższych dniach.

Równocześnie w tempie przyśpieszonym przygotowuje się wywłaszczenie żydów niemieckich z majątków, przede wszystkim — z posiadania kamienie, w zamian za odpowiednio ustaloną rentę.

Nieoficjalnie podaje się, że ostre te zarządzenia mają na celu uczynienie sytuacji żydów niemieckich tak tragiczną i nie do zniesienia, by spowodować tym inne państwa do praktycznego przyjęcia żydów z pomocą przez osadzenie ich w posiadanych pozaeuropejskich terytoriach.

Jeżeli o Niemcy chodzi, to w razie doprowadzenia do tego epilogu, gotowe one będą wówczas na daleko idącą współpracę, a nawet na poniesienie ze swej strony ofiar. Wymienia się więc, że w wypadku takim możliwe nawet byłoby wywiezienie z Rzeszy przez żydów niemieckich części posiadanych majątków, wbrew przepisom de wizowym.

Dodaje się jednak, że taka współpraca Rzeszy, zapewniająca żydom możliwości życiowe poza Europą, będzie mogła mieć jedynie wówczas miejsce,

jeżeli ewentualnej akcji między narodowej odebrany będzie zupełnie antyniemiecki charakter.

Równocześnie jednak, dla usprawiedliwienia bezwzględniego stanowiska Rzeszy, zamieszczane są w prasie liczne głosy zagraniczne. Często cytowane są więc głosy prasy polskiej, jak również komentowana jest szeroko dyplomatyczna akcja rządu polskiego.

BERLIN, 19 11. (PAT). Na podstawie rozporządzenia niemieckiej izby przemysłowo-handlowej akcja likwidacyjna przedsiębiorstw żydowskich zabrania żydom urzędowania sprzedawcy i licytacji.

Sprawa przekazywania żydowskich przedsiębiorstw w ręce aryjskie, jakkolwiek pilna, odhylać się będzie powoli, albowiem kompetentne instytucje czuwać będą nad przepisowym przeprowadzeniem akcji odżydzenia przedsiębiorstw, jako też starać się o planowe rozmiesz-

czenie poszczególnych przedsiębiorstw.

BERLIN, 19 11. (Tel. wł.) — Pełnomocnik do wykonania planu czteroletniego marsz. Goering ogłosił dekret, zakazujący żydom samodzielnego wykonywania rzemiosła z dn. 1 stycznia. Dotyczy to przede wszystkim rzemiosła modniarskiego, kuśnierskiego i konfekcyjnego, w którym udział żydów był znaczny.

Już potrzebują pożyczek

BERLIN, 19 11. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że dr. Ley z ramienia „niemieckiego frontu pracy”, oraz w porozumieniu z ministerstwem gospodarki, zwrócił się z apelem do banków o udzielenie pożyczek Niemcom, obejmujących przedsiębiorstwa żydowskie w ramach „ostatecznej likwidacji żydostwa w gospodarce niemieckiej”.

Prasa zwraca uwagę, że niemiecki świat bankowy ma teraz wykazać swą narodowo-socjalistyczną inicjatywę i nie czekać, aż zapotrzebowanie kredytów będzie musiało pokrywać państwo.

Sprawę przejmowania żydowskich przedsiębiorstw przez Niemców objął „niemiecki front pracy”.

Zakaz noszenia mundurów

BERLIN, 19 11. (PAT). Dzieńnik urzędowy Rzeszy ogłasza dekret kanclerza Hitlera z dn. 18 b. m., na zasadzie którego żydom, należącym swego czasu do armii cesarskiej, nowej armii Rzeszy, armii austriacko-węgierskiej oraz austriackiej armii związkowej, posiadającym prawo noszenia munduru, przewilej ten zostaje cofnięty.

Ataki na Amerykę

BERLIN, 19 11. (PAT). Ataki prasowe, skierowane począ-

kowo tylko pod adresem Anglii, jako odpowiedź na taki w sprawie niemieckiej polityki antysemitycznej, rozszerzyły się obecnie na Francję i Stany Zjednoczone. Zwłaszcza w odniesieniu do Stanów Zjedn. przybrało pogorszenie stosunków dość wyraźny charakter.

Wiadomość podana przez niemieckie biuro informacyjne, do nosząca o wezwaniu do Berlina ambasadora Dicekhoffa, a zwłaszcza komentarz wspomniany o „dziwnym stanowisku Stanów Zjednoczonych, wobec wewnętrznych wypadków Niemiec” wywołała w kręgach politycznych wrażenie, że jest to odpowiedź na wyjazd ambasadora Wilsona.

Piątkowa prasa poświęca o bok szeregu artykułów skierowanych przeciwko Francji na tle polemiki z prasą francuską w sprawie zajęć antyżydowskich, również ostre wystąpienia przeciwko Stanom Zjednoczonym.

140.000 podań o wize do U. S. A.

Z Berlina donoszą, że amerykański konsul generalny w Berlinie ma dziennie mniej więcej od 1.500 do 2.000 interesantów, przeważnie żydów, starających się o zezwolenie na wyjazd do Ameryki. W konsulatach amerykańskich w całych Niemczech złożono dotychczas ponad 140.000 podań o wize wyjazdowe do Stanów Zjednoczonych. Kontyngent roczny, przewidziany na wyjazd z Niemiec do Stanów wynosi 27.000 osób.

Żydzi polscy poproszą o akcję stworzenia możliwości kolonizacyjnych dla wysiedlonych z Niemiec

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

ZAT-lezna otrzymała następujący komunikat: W związku z akcją, prowadzoną obecnie na terenie międzynarodowym w kierunku stworzenia dla żydów szerszych możliwości osiedle-

nych w krajach zamorskich i terytoriach kolonialnych, powstała w kręgach żydowskich myśl poparcia tych zamierzeń ze strony społeczeństwa żydowskiego w Polsce.

W tym celu został utworzony specjalny żydowski komitet,

który skoordynuje swą działalność z podobnymi żydowskimi organizacjami w innych krajach.

Na czele komitetu stanął w Polsce b. senator, rabin M. Schorr.

A JEDNAK NIE ODSUNĘŁA SIĘ...

Anglia odsunęła się od spraw Europy środkowej i wschodniej — tak wynikało z oświadczenia Chamberlaina, w którym przyznał Niemcom decydującą rolę w tej części Europy. Wielu sądziło, iż oznacza to rezygnację zupełną z wpływów brytyjskich w Europie poza Renem. Wizyta króla rumuńskiego, Karola II, w Londynie przeczy tej hipotezie.

Istotnie Rumunia „siedzi” nad Morzem Czarnym, a zagadnienia morskie nie są objęte polityką brytyjską. W okresie sankcji przeciw włoskich min. Eden przede wszystkim porozumiał się z państwami, mającymi dostęp do Morza Śródziemnego i Czarnego. Anglia jest panią mórz i wszystkimi siłami bronić się będzie przed naruszeniem swojego stanowiska.

Rumunia należała do Małej Ententy, zaliczała się do najwzorniejszych sojuszników Francji. Po konferencji monachijskiej nie będzie chyba błędem, jeśli powiemy, że Mała Ententa nie istnieje. Nowa Czechosłowacja orientuje się, bez zastrzeżeń na Berlin. Jugosławia, pod rządami premiera Stojadinowicza, porozumiała się zarówno z Niemcami, jak i z Włochami. — Sojusz z Francją utrzymany wprawdzie, ale nie posiada praktycznej wartości. Z całego ugru-

Dla osób otyłych i muskularnych, u których występują objawy pełnokrwistości, kilkutygodniowa kuracja prawdziwą wodą gorzką Franciszka-Józefa — pełna szklanka co rano na czczo — jest ze wspaniałym efektem.

powania Małej Ententy pozostała jedynie Rumunia, która sympatyzuje z Francją i nie weszła dotychczas w bliższe kontakty z Rzeszą Niemiecką.

Co ma z tym wspólnego Anglia?

Podczas wojny światowej Niemcy potrafili szybko opanować rumuńskie tereny naftowe, a właśnie Anglicy byli tymi, którzy blokowali szyby rumuńskie. Zdobyte przez Rzeszę Niemiecką wpływy w Rumunii równałoby się osiągnięciu niemal całkowitej samowystarczalności na wypadek wojny. Surowce rumuńskie plus zboże węgierskie gwarantują Rzeszy pełną swobodą działalności i czynią wszelką blokadę jeśli nie niemożliwą, to bardzo zawodną.

Morze Czarne jest teraz „modne”, bodajże nie mniej, aniżeli morze Śródziemne. Rozmaite względy wpływają na tę „modę”: jeśli chodzi o Anglię nie jest to bynajmniej kwestią nową. John Bull chętnie odwiedza tamte zakątki. Morze Czarne jest czymś w rodzaju przedpokojem morza Śródziemnego, przez które przechodzi tyś szlaków żywotnych dla imperium wielkobrytyjskiego. Londyn reguluje swoje stosunki z Włochami, ale to nie przeszkadza wżajemnym obserwacjom wszystkiego, co się dzieje nad morzem Czarnym.

Wpływy niemieckie na Bałka-

nach są duże. Rzesza potrafiła uzależnić od siebie gospodarczo prawie wszystkie państwa bałkańskie. Będąc zaś najpoważniejszym odbiorcą może często dyktować. Berlin działa bardzo ostrożnie i, jak dotychczas, prawie nie wysuwa politycznych postulatów. Nie trzeba się jednak łudzić, iż to kiedyś nie nastąpi. Z kapitałami wystąpił Berlin aktywnie dopiero po raz pierwszy od zakończenia wojny światowej wobec swojego dawnego sprzymierzeńca: Turcji. — Zainteresowania Anglii nie są jednak zbyt szerokie. Zadowolili się ona kilkoma kluczowymi pozycjami. Do tych w pierwszym rzędzie należy Rumunia i Turcja.

Anglia musi mieć zapewniony spokój na morzu Czarnym, musi mieć przekonanie, że na wodach tych w razie potrzeby będzie mogła operować.

Interesy angielskie w Rumunii i Turcji są zbieżne z francuskimi, choć w szczegółach nie co odmienne. Do niedawna Anglia nie interesowała się politycznie Rumunią. W Turcji istnieje pewna cicha rywalizacja między Anglią a Francją, która jednakże w tej chwili nie ma większego znaczenia. Rozchodzi się mianowicie o Dardanele. — Anglia chętnie wygryzłaby całkowicie wpływy sowieckie na morzu Czarnym, Francji zaś one wcale nie przeszkadzają.

Nie należy przypuszczać, że

w Londynie zostaną zawarte jakieś nowe układy polityczne czy gospodarcze. Anglicy mówią o stanie mającym okazję przeprowadzenia szczegółowej dyskusji z królem Karolem, podsunięcia mu pewnych koncepcji itp. Król, ze swej strony nie ośmielka przedstawić swojego punktu widzenia.

Wizyta króla Karola w Londynie podkreśla aktywność angielskiej polityki w Rumunii, co oczywiście nie oznacza wyrugowania dotychczasowych sojuszników czy partnerów, ani też nie przesądza możliwości nawiązania lepszych stosunków między Bukaresztem i Berlinem. — W każdym jednak razie fakt udzielenia pożyczki angielskiej

Hemorrhoidy
 są przyczyną złego samopoczucia i t. p. Należy bezwzględnie usunąć te dokuczliwe cierpienia. Przy hemoroidach stosuje się **Anusol** Goedecker
 DO NABYCIA W APTEKACH 12 czopków zł. 5.- 6 czopków zł. 3.-

Rumunii oznacza wzrost wpływów ekonomicznych Wielkiej Brytanii w tym kraju, a gdzie są wpływy ekonomiczne, tam istnieć muszą i wpływy polityczne. H. B.

Życie w Rzeszy stało się piekłem dla umęczonych i wywłaszczonych żydów niemieckich

Berlin, 18 listopada.

Otrzymanie dokładnych danych o aresztowanych żydach i o ich liczbie jest zadaniem nie zmiernie trudnym. — Pytania dziennikarzy zagranicznych pozostają bez odpowiedzi. Wiadomo na przykład, że aresztowani zostali prawie wszyscy lekarze, prawnicy i byli uczestnicy wojny. Sfery te, zaliczane przez władze do „wybitnych osobistości” żydowskich przeznaczone są podobno do roli zakładników.

W Lipsku aresztowano wszystkich mężczyzn - żydów. — Na dworcach niemieckich odbywa się prawdziwe polowanie na ludzi, podobnych z wyglądu do żydów. Życie całej ludności żydowskiej w Niemczech stało się piekłem. Wielu nie wytrzymało i popełniło samobójstwo.

Ilu ludzi popełniło samobójstwo? Z ust do ust przechodzą wiadomości o poszczególnych

wypadkach, które doszły do wiadomości sąsiadów. Szczególnie wiele samobójstw naliczono w Berlinie.

Sytuacja żydów na prowincji jest jeszcze gorsza, niż w Berlinie, ponieważ kupcy nie sprzedają żydom żywnościowych, nie wyłączając żywnościowych. A tymczasem wedle powszechnego wrażenia, szerokie masy ludności niemieckiej przejawiają coraz większe oburzenie i wstręt wobec tych prześladowców, które spadły na ludność żydowską.

W Berlinie, w kołach konser-

Wielki 4. Brandt
POMI
Piotrkowska 121
 POWRÓCIŁA Z PARYŻA
 PRZYJMUJE OD 4 DO 7-ej PO POL.

watywnych, szczególne wrazenie wywołał fakt, że udział w grabieżach sklepów żydowskich brali młodzi ludzie w mundurach wojskowych. Jak zapewniają nie mniej jak 300 czystych „aryjczyków” aresztowano w Berlinie za to, że otwarcie demonstrowali swoje oburzenie wobec tego, co się odbywa.

Przy konsulatach zagranicznych gromadzą się tłumy umęczonych żydów, których stan psychiczny, wedle zgodnej opinii wszystkich urzędników konsularnych, jest wprost zastraszający.

Gmina żydowska zwróciła się do swych najzamożniejszych członków z apelem, aby przyszedli z pomocą tym, których ostatnie pogromy zupełnie zrujnowały, a którzy z tego względu są pozbawieni możliwości wykonania rozkazu o remoncie rozgrabionych magazynów i mieszkań.

40 rodzin odezwało się na ten apel i zaoferowało po 100.000 marek każda, co dało w sumie 4 miliony marek.

Realizacja tych ofiar związana jest jednakże z ogromnymi trudnościami, a być może okazać się zupełnie niemożliwą. — Idzie o to, że nowy dekret za-

brania żydom sprzedawać swe papiery wartościowe na giełdzie Motywem tego zakazu jest, iż władze obawiają się gwałtownego spadku kursów wskutek masowej podaży papierów wartościowych przez żydów.

W jaki więc sposób mogą bogaci żydzi zebrać wobec tego niezbędne sumy zarówno celem doprowadzenia do porządku rozgromionych sklepów, jak i dla zapłacenia kontrybucji? — Ogromna większość żydów trzymała swój majątek w papierach wartościowych. W podobnej sytuacji znajdują się również gminy żydowskie oraz organizacje dobroczynne, oświatowe i kulturalne.

Grand-Kino Prawo do szczęścia
 Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10
 Wolna przeróbka powieści Dolegi-Mostowicza o. t.
„Ostatnia Brygada”
 W rol. głównych: Gorczyńska, Barszczewska, Sawan, Junosza-Stępowski Sielański
 Dzisiaj 2 poranki o g. 12 i 2 Ceny miejsc **85 gr. i 1.09**

„PALACE” 80 gr. PAUL MUNI
 Dzisiaj o g. 12 i 2 **2 PORANKI**
 Ceny miejsc od

w wielkim filmie erotycznym **„KOBIEĆ, KTÓRĄ KOCHAM”**
 Reżyseria: Anatola Litvaka
 W gł. roli Mirlam Hopkins

RIALTO 85 gr. POLA NEGRI
 Dzisiaj o g. 12 i 2 **2 PORANKI**
 Ceny od

„Tango Notturno”
 w fascynującym filmie miłosnym

Sala Filharmonii tel. 213 84 // Gościnne występy **Folks- un Jugnt Teater** Kier. Klara Segalowicz Dyr. zarz. M. Mazo.
 Dzisiaj, w niedzielę, da. 20 hm. o g. 4.15 po pol. i 9.15 wiecz. **ostatnie dwa przedstawienia**
„BURZY” po cenach niższych od 50 gr. do 2.50 zł.
 W piątek, dnia 25 bm. premiera znakomitej komedii muzycznej. Pregiera pt. **„MEJLECH FREJLECH”**

KONCERT MISTRZOWSKI **IMRE UNGAR**
 znakomity pianista światowej sławy.
 W programie: Bach, Mozart, Beethoven, Chopin i inni.

Indywidualne wyjazdy do:
 Anglii
 Belgii
 Bułgarii
 Danii
 Francji
 Grecji
 Holandii
 Italii
 Jugosławii
 Łotwy
 Niemiec
 Palestyny
 Rumunii
 Szwecji
 Turcji
 Węgier
 i innych

Zapisy i informacje:
POLTOUR
 Łódź, Traugutta 2, tel. 107-86.

Ameryka rozwiąże problem uchodźców pod warunkiem czynnej współpracy wszystkich rządów

Wielka Brytania gotowa do maksymalnego wysiłku ze swej strony

LONDYN, 19 listopada. — Do chóru głosów oburzenia z powodu prześladowań żydów w Niemczech przybyły dziś ważne głosy dwóch członków gabinetu, mianowicie ministra Indii lorda Zelandy i kanclerza skarbu sir Johna Simona, jednego z głównych architektów umowy monarchijskiej.

Zeland odparł twierdzenie ministra Goebbelsa, że Anglia nie powinna interesować się tymi sposobami i oświadczył, iż cały świat cywilizowany patrzy w oczekiwaniu na masowy mściwy odwet, jaki rząd niemiecki stosuje przeciwko tysiącom niewinnych ludzi.

Kanclerz skarbu, przemawiając w północnej Walii, podkreślił, że mściwy odwet na dziesiątkach tysięcy żydów niemieckich, którzy nie ponoszą żadnej winy za zbrodnię paryską, wywołał przerażenie i współczucie dla ofiar. Sprawa lepszego porozumienia międzynarodowego, zdaniem sir Johna, wymaga, by na to oburzenie opinii świata zwrócono uwagę, gdyż może ona mieć poważne konsekwencje międzynarodowe.

Kanclerz skarbu oświadczył, że rząd angielski zdecydowany jest uczynić maksymalny wysiłek, by przysłać z pomocą przesłanym, i w tym celu skomunikował się telegraficznie z gubernatorami różnych kolonii brytyjskich, aby niezwłocznie nadesłali rządowi informacje o możliwościach osiedlenia żydów w koloniach.

W tej sprawie kanclerz skarbu zapewnił, że rząd złoży z ochotą przysługę tygodnia o-

nie szeroko zakrojony plan kolonizacji młodzieży żydowskiej z Niemiec, który obecnie przedłożony ma być brytyjskiemu ministrowi spraw wewnętrznych. Plan ten proponuje, aby młodzież żydowska z Niemiec do lat

17 uzyskała wolny i nieograniczony wstęp do Wielkiej Brytanii, gdzie miejscowe organizacje żydowskie zajmą się nimi, przyjmując za nich pełną odpowiedzialność.

Młodzież ta odbywać będzie w

W. Brytanii przeszkolenie rolnicze, po ukończeniu którego zostanie wysłana do krajów zamorskich.

Rząd holenderski zwrócił się do rządu brytyjskiego z propozycją wspólnej akcji. W szczególności rząd holenderski stara się ustalić, w jakich rozmiarach rząd brytyjski gotów jest udzielić ułatwień, celem dopuszczenia żydów do Anglii. Od odpowiedzi rządu brytyjskiego niewątpliwie zależeć będzie akcja rządu holenderskiego.

Zbiórka ofiar w Londynie

LONDYN, 19 listopada. (Tel. wł.) — Podczas, gdy rząd angielski oczekuje na odpowiedź szeregu gubernatorów kolonii brytyjskich na temat możliwości osadzenia żydowskich uchodźców, różne organizacje zaczęły zbierać na rzecz żydów niemieckich. Złożono już przeszło 10.000 sztuk różnych kosztowności, w tym 200 obrączek ślubnych, 600 srebrnych pucharów i przeszło 500 świeczników.

Angielski oddział YMCA rozpoczął również zbiórkę na rzecz żydów, która ma dać środki na dostarczenie mieszkania 150 dzieciom żydowskim.

Podwojone wysiłki

WASZYNGTON, 19.XI (PAT.) Komunikat, opublikowany przez sekretarza stanu Hulla stwierdza



iz rząd Stanów Zjednoczonych podwaja wysiłki celem znalezienia nowych siedzib dla setek tysięcy ludzi.

„Jestem przekonany — głosi komunikat — że ostatnie wydarzenia uświadomiły czynnikom miarodajnym w innych krajach nagłą konieczność znalezienia rozwiązania tej sprawy, co jest możliwe jedynie pod warunkiem czynnej współpracy wszystkich rządów“.

Pogląd Francji

PARYŻ, 19.11. (PAT.) Według niedyskrecji, jakie przeniknęły do kół prasowych, min. Bonnet poruszył w swoim exposé na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej w sposób obszerny sprawę projektów dotyczących znalezienia ujęcia dla emigracji żydowskiej.

Według przypuszczeń kół politycznych, w tym wypadku Francja przyłączy się do rozwiązania podjętego, czy to przez Londyn, czy przez Waszyngton z zastrzeżeniem jednak, że główny ciężar tego zagadnienia nie spadnie na Francję, lecz na W. Brytanię, czy też Stany Zjednoczone.

Oświadczenie Z. S. R. R.

MOSKWA, 19.11. (PAT.) — Tutejsze koła oficjalnie oświadczają, że w sprawie kursującej pogłoski o przyjęciu przez Związek Sowiecki emigrantów żydów z Niemiec nie posiadają one żadnej wiadomości.

Milion guldenów na pomoc

AMSTERDAM, 19.11. (Tel. wł.) — Znany finansista żydowski, Daniel Wolf ofiarował 1 milion guldenów holenderskich na rzecz założenia w Hadze międzynarodowego towarzystwa kolonizacyjnego, który zająć się ma losem uciekających żydów z Rzeszy niemieckiej.

Policjanci-żydzi pilnują konsulatu Rzeszy w Nowym Jorku

PARYŻ, 19.11. (Tel. wł.) Donoszą z Nowego Jorku, że konsul niemiecki zwrócił się do władz amerykańskich z prośbą o przydzielenie ochrony gmachowi konsulatu w Nowym Jorku. Władze miejskie zastosowały się do żądania konsula niemieckiego, ale straż wyznaczona dla ochrony budynków przedstawicielstwa konsularnego... złożona jest z samych żydów. Na czele tego oddziału policyjnego stoi kandydat na oficera policyjnego Max Finkelstein.

GILLETTE

Nº 25

Zł. 3.²⁵



TYLKO ZŁ. 3.25
kosztuje aparat Gillette Nr. 25 składający się z aparatu i jednego nożyka „Niebieski Gillette” w estetycznym pudełku. Aparat i nożyk stworzone są jeden dla drugiego. Pasują do siebie z precyzją i dlatego dają Ci najlepszy i najoszczędniejszy sposób golenia

Nożyki Niebieskie Gillette
Zł. 1.75 za 5 sztuk

Pogromy potępione przez Niemców

Czarna gwardia grozi przeciwnikom haniebnych czynów

„Tysiąc oczu za jedno oko, tysiąc zębów za jeden ząb“

BERLIN, 19.XI. — Dowodem, że znaczna część narodu niemieckiego nie aprobuje środków, podjętych przeciw żydom, jest artykuł wstępny pisma „Schwarze Korps”, organu czarnej gwardii (S.S.) Artykuł, zatytułowany „Ten motłoch jest nawet gorszy!” atakuje gwałtownie Niemców, którzy nie zgadzają się na podpałenia, niszczenia i plądrowania żydowskich sklepów i synagog, którzy uważają, że i inne zarządzenia, podjęte przeciw żydom, nie są godne wielkiego narodu państwa.

Po wyszydzeniu tych, którzy są przeciwni pogromom, „Schwarze Korps” pod tytułem „Nikczemni tchórze”, pisze:

„Powiadamy wam: Godzina, w której nałożymy wam kaganiec wybiła. Wiemy, że poza hipokrytyczną maską waszej zycziwości, łagodności i słownego humanitaryzmu ukrywa się tylko bestialskie okrucieństwo słabych tchórzy. Zachowujecie się bezczynnie, aby w danej chwili zdradzić i sprzedać swój naród. W obawie, aby huragan historycznych wypadków nie zniszczył waszej „duchowej sfery”, kochacie grobowy spokój pokoju wersalskiego, niewolnictwo, hańbę i upadek... W rzeczywistości jesteście najokrutniejszym i najbardziej nieludzkim motłochem, jaki można spotkać. I wy sądźcie, że wolno wam ubolewać bezkarnie nad biednymi żydami. —

Pouczymy was, że tak nie jest“.

Zwracając się do żydów, artykuł kończy się tak:

„Kto tylko chce, niech się dowie: Zrobimy użytek z zasady, głoszonej przez żydów samych; oko za oko, ząb za ząb — tysiąc oczu za jedno oko, tysiąc zębów za jeden ząb. Biada żydom, jeżeli jeszcze jeden z pośród nich lub z ich wynajętych lub podjudzonych pomocników podniesie swą morderczą rękę przeciw Niemcowi. Nie jeden żyd jest zakładnikiem za zabitego lub zranionego Niemca, lecz wszyscy są zakładnikami. Ktokolwiek nie zdał sobie sprawy z tego faktu, po naszym pierwszym ostrzeżeniu, niechaj teraz się o tym dowie“.

RESZTKI u TRAJSTMANA

„Hańba tyranom!“

Burzliwa demonstracja przed odbiciem statku „Bremen“ od brzegów U. S. A.

NOWY JORK, 19.11. (ZAT) — 10.000 osób uczestniczyło wczoraj w demonstracji w porcie nowojorskim przed odpłynięciem niemieckiego statku transatlantyckiego „Bremen“ do Hamburga.

Tłum rzucał okrzyki „hańba tyranom“, „hańba pogromczykom“, „pluj!“

Policja z trudnością nie dopuściła do najścia na okręt. Tłumowi zastrasowało drogę 500 policjantów i dwa szwadrony policji konnej.

Przed odjazdem dokładnie zbadano cały okręt, aby ustrzec przed ewentualnym zamachem.

BERLIN, 19.11. (ZAT) — Ambasada amerykańska w Berlinie doręczyła w ministerstwie spraw zagranicznych notę w sprawie odszkodowa-

nia za straty poniesione przez obywateli amerykańskich podczas ruchów w Berlinie.

LONDYN, 19.11. (PAT) — Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Roosevelt odbył konferencję z Myronem Taylorem, szefem delegacji amerykańskiej na konferencję ewiańską, który udaje się do Londynu.

PRZECIW GRYPIE, PRZEZIĘBIENIU
STOSUJE SIĘ TABLETKI

Togal

świadczenie w izbie.
W poniedziałek premier Chamberlain udzielił na ponowne wyjaśnienie co do rozwiązania zagadnień żydów w Niemczech; do którego zdąży rząd brytyjski w porozumieniu z innymi rządami.
Debata ta wywiąże się na podstawi wniosku Labour party, domagającego się „w obliczu wrażliwości znaczenia zagadnienia wychodźców natychmiastowej uzgodnionej akcji pomiędzy rządami w tej liczbie i rządu amerykańskiego na rzecz wspólnej polityki“.

Plan kolonizacji młodzieży

LONDYN, 19 listopada. (PAT) Organizacje żydowskie w Wielkiej Brytanii przygotowały obec-

Kraków

Hotel Francuski

Hotel pierwszorzędny. — Nowoczesne urządzenie — 100 pokoi. — Pokoje z łazienkami. — Bieżąca woda zimna i gorąca. — Telefon w każdym pokoju. — Wieda. — Wykwintna restauracja.

Ceny od zł. 6.—



AMNESTIA DLA POSIADACZY MAJĄTKÓW ZAGRANICĄ za naruszenie przepisów dewizowych i podatkowych

WARSZAWA, 19 11. (PAT). Dokonana ostatnio nowelizacja dekretu dewizowego stworzyła podstawy dla pełnej koncentracji zasobów pieniężnych społeczeństwa, posiadanych zagranicą, umożliwiając mobilizację ich dla potrzeb polskiego gospodarstwa narodowego.

W tym kierunku poszło też rozporządzenie ministra skarbu z dnia 7 listopada b. r. w sprawie zgłoszenia i zaoferowania do skupu mienia posiadane go za granicą oraz należności od zagranicy.

Osoby, które swego czasu stworzyły sobie prywatne rezerwy zagranicą, niejednokrotnie naruszyły w związku z posiadaniem zagranicą zasobami przepisów podatkowych, stemplowych, karno - skarbowe, względnie w ciągu ostatnich dwóch lat nawet przepisy dewizowe.

Celem umożliwienia tym osobom spełnienia obowiązku zgłoszenia posiadanej zagranicą mienia, wydany został dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 listopada b. r. o zaniechaniu postępowania karno - skarbowego w sprawach o niektóre przestępstwa (Dz. U. R. P. nr. 88 z dn. 19 listopada b. r.).

Przepisy tego dekretu postanawiają, że nie wszczynają się postępowania karnego, wszczęte zaś postępowanie podlega umorzeniu, jeśli przy dopełnianiu ustanowionych ostatnio obowiązków w dziedzinie zgłoszenia i zaoferowania do skupu mienia posiadanej zagranicą oraz należności od zagranicy, uławnione zostanie:

- 1) Przestępstwo dewizowe,
- 2) Przestępstwo przewidziane w dekrecie z dn. 7 maja 1936 r. w sprawie kontroli obrotu towarowego z zagranicą i wolnym miastem Gdańskiem,
- 3) Przestępstwo podatkowe,
- 4) Naruszenie przepisów o opłatach stemplowych,
- 5) Przestępstwo przewidziane w przepisach o opodatkowaniu spadków i darowizn,
- 6) Przestępstwo skarbowe przewidziane w prawie karno - skarbowym.

Jak więc widać omawiane przepisy dają całkowitą gwarancję, że w związku ze zgłaszaniem mienia posiadanej zagranicą nie będzie wszczynane jakiegokolwiek postępo-

wanie karne z powodu dokonanych przestępstw przez osoby podlegające obowiązkowi zgłoszenia, a wszczęte postępowanie w każdym stadium procesowym podlegać będzie umorzeniu.

Ponadto dekret postanawia, że dane wynikające z dopełnienia obowiązku zgłoszenia mienia posiadanej zagranicą nie mogą być w żadnym wypadku użyte dla wymiarów jakiegokolwiek podatków za rok, w

Wybuch w fabryce amunicji Ponad 400 osób zginęło w płomieniach

PERPIGNAN, 19.11. (PAT) — Szczegóły wybuchu w fabryce amunicji na przedmieściu Barcelony brzmią jak następuje:

Fabryka zatrudniała tysiąc robotników i jest całkowicie zniszczona. Katastrofę spowodował robotnik, który upuścił pocisk na ziemię, po czym zaczęły wybuchać inne pociski w fabryce na skutek detonacji. Wybuchł gwałtowny pożar, zaś robotnicy ogarnięci popiochem

nie uruchomili gaśnic. Robotnicy, za trudnieni w halach sąsiednich, myśleli, że fabryka uległa bombardowaniu lotniczemu i stoczyli się w schronach podziemnych, z których już nie zdołali się wydostać.

Cała fabryka stanęła w płomieniach. Ogień kolejno ogarniał składowe z amunicją, tak że wybuchy następowały raz po raz. Wiedle dotychczasowych obliczeń, zginęło ponad 400 osób.

„Wróg Palestyny Nr. 1” został ranny w potyczce z wojskiem angielskim

JEROZOLIMA, 19 11. (PAT). Ze źródeł arabskich informują, że Abdul Kader Hussein, kuzyn wielkiego muftiego jerozolimskiego, został ranny w potyczce pomiędzy grupą powstańców arabskich a oddziałem wojsk brytyjskich w pobliżu Beit Allah na północ od Hebronu.

Do starcia doszło w nocy z czwartku na piątek. Abdul Kader po zastrzeleniu przez policję brytyjską Issata Battata został ogłoszony „wrógiem nr. 1” porządku publicznego i spokoju w Palestynie.

JEROZOLIMA, 19 11. (ZAT). „Felestin” donosi, że poselstwo angielskie w Kairze odmówiło

udzielenia wiz przywódcom arabskim, Dżemelowi El Husseinowi i Alfredowi Rock, którzy zamierzali wyjechać do Londynu.

„Felestin” oburza się z powodu tych ograniczeń, podkreślając, że „przedstawiciele Agencji Żydowskiej podróżują swobodnie do Londynu i z powrotem”.

Skutki powodzi

JEROZOLIMA, 19 11. (ZAT). Meteorolog uniwersytetu Hebrajskiego obliczył, że opady podczas ostatnich ulewnych deszczów w Palestynie, Libanie, Syrii i wzdłuż wschodniego wybrzeża morza Śródziemnego sięgały 2 miliardów metrów sześć. wody.

którym nastąpiło zgłoszenie i zaoferowanie, oraz za lata poprzedzające, jak również dla wymiaru jakiegokolwiek opłat o charakterze publicznym - prawnym.

Należy przypomnieć, że obowiąz-

zek zgłoszenia posiadanych zagranicą zasobów upływa w dniu 10 grudnia r. b. Kto nie dopełni do tego terminu swego obowiązku — pomimo zagwarantowania mu zupełnego darowania wszelkich przewinień popełnionych wskutek wywozu swego majątku zagranicą, lub w czasie utrzymywania go poza granicami państwa, podlegać będzie sankcjom karnym, ustanowionym w znovełwowanym ostatnio dekreście dewizowym.

Jak widzimy, za niezgłoszenie posiadanej zagranicą majątku w przepisowym trybie grozi kara więzienia do lat pięciu, grzywna do 200 tys. złotych oraz kontiska całego niezgłoszonego mienia i to niezależnie od momentu wykrycia przestępstwa, a więc praktycznie rzecz biorąc nawet po kilku latach. Okres amnestii ustanowiony został jedynie na okres do 10 grudnia 1938 r., a po tym czasie wspomniane przewinienia ścigane będą z całą surowością.

Naprawa tworzy oddzielny klub w sejmie

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach politycznych mówią, że wprowadzić większość t. zw. naprawczych należy formalnie do OZN., ale prawdopodobnie w sejmie utworzy osobny klub pod nazwą „Poselski klub działaczy społecznych”. Jak okazuje się naprawczych mają oprócz członków, wybranych z list ozonowych, jeszcze 10-ciu, będących poza OZN.

Skarb kacyka murzyńskiego

LIZBONA, 19.11. (PAT) — Dziennik „Noticias de Beira” (kolonia Mozambiku) donosi o przygotowywanej przez kapitana angielskiego J. G. W. Leitpolda wyprawie celem odnalezienia skarbu kacyka plemienia murzyńskiego Matabelów, zamieszkującego w południowej Rodezji — Lobengula. Na ślad tego skarbu kapitan Leitpolt natrafił w czasie wojny światowej, gdy wojska Unii południowo - afrykańskiej zajęły ówczesną niemiecką południowo - zachodnią Afrykę.

Skarb ma się składać z 14 wozów kości słoniowej, 2 wozów piasku złotego oraz dużej ilości diamentów. Wartość skarbu przedstawia pokaźną kwotę 30 milionów funtów angielskich.

Kacyk Lobengula obawiając się o całość skarbu, nakazał 1200 wojownikom swym odwiezienie na pół roku, w granice kolonii portugalskiej Angoli skarbu i zakopanie do w wyznaczonym przez siebie miejscu. Rozkaz kacyka został wykonany.

W obawie by któryś z wojowników nie zdradził tajemnicy, Lobengula wymordował ich podstępnie w pobliżu miejsca, gdzie skarb zakopano i tamże kazał ich pogrzebać.

„Numerus clausus” na Węgrzech Tendencje antysemityczne przenikają do Słowacji

BUDAPESZT, 20 11. (PAT). W ramach przeprowadzanej obecnie akcji antyżydowskiej władze węgierskie zamknęły szereg tygodników i innych periodyków żydowskich. Ogółem zamknięto dotychczas na Węgrzech 90 czasopism.

Dzisiaj zebrała się specjalna komisja rządowa do spraw żydowskich. Rezultaty jej obrad nie są znane, lecz już słychać zamierzenia rządu w kwestii żydowskiej dotyczyć mają: 1) rozciągnięcia zasady „numerus clausus” na niektóre kategorie żydów, które w ramach poprze-

dnich zagadnień nie były nią objęte; 2) kwestii obywatelstwa żydów na Węgrzech; 3) zarządzeń przeciwko żydom - obywatelom ziemskim; 4) ułatwień emigracyjnych; 5) zakazu zmiany miejsca zamieszkania dla żydów, mieszkańców terytoriów zwróconych ostatnio Węgom.

BRATYSŁAWA, 19 11. (PAT). W dłuższym artykule „Slovak” rozważa, w jaki sposób ma być uregulowana sprawa czynnego i biernego prawa wyborczego na terenie Słowacji i dochodzi do przekonania, że słowacy winni pójść za przykładem Niem-

iec i całkowicie wykluczyć z wykonywania prawa wyborczego żydów, jako element o nastawieniu kosmopolitycznym i antynarodowym.

BUDAPESZT, 19.11. (PAT) — Dzisiaj członkowie gwardii ks. Hlinki wysiedlili na odcinku granicznym obok miejscowości Somoria z terytorium słowackiego do Węgier 350 żydów węgierskich obywateli.

W odpowiedzi na to władze węgierskie wysiedliły 220 żydów, wywołując ich na obszar neutralnej strefy granicznej w okolicy Olchva między Koszycami a Przerovem.

Kłeska polityki „uspokojenia”

Angielska opinia publiczna przeciwko Chamberlainowi

LONDYN, 13 11. (Tel. wł.). — Wczoraj odbyły się wybory uzupełniające w dwóch okręgach Bridgewater i Doncaster. Wybory te przyniosły porażkę rządowi premiera Chamberlaina.

LONDYN, 13 11. (Tel. wł.). — Zwycięstwo znanego publicysty i znawcy spraw międzynarodowych Vernona Bartletta w wyborach uzupełniających do izby gmin nad kandydatem rządowym w Bridgewater wywołało olbrzymie poruszenie w kuluarach izb, gdyż osiągnięte zostało wyłącznie z powodu nie-

zadowolenia wyborców z polityki zagranicznej prem. Chamberlaina. Sam Bartlett po wyborach oświadczył, że zwycięstwo jego nad kandydatem rządowym jest tryumfem b. ministra spraw zagranicznych Edena.

Następstwa dzisiejszych wyborów w Bridgewater na rozwój sytuacji polityki angielskiej będą bardzo poważne, tym bardziej, że ostry zatarg niemiecko - amerykański na tle przesładowań żydowskich w Niemczech i kampania przeciwności angielskiej prasy niemieckiej uniemożliwia przynajmniej na jakiś czas kontynuowanie chamber-

lainowskiej polityki „uspokojenia międzynarodowego”.

Punktem wyjścia nowej fazy tej polityki miałyby być rozmowy kolonialne, dla zainicjowania których minister południowo - afrykański Pirow udał się do Berlina.

Obecnie rozmowy kolonialne stały się nieaktualne, ponieważ angielska opinia publiczna jest zbyt poruszona wewnętrznymi wypadkami niemieckimi, by prem. Chamberlain mógł myśleć o jakiejś cesji terytoriów afrykańskich na rzecz Trzeciej Rzeszy.

„Portrety w ramach wspomnień”

Z Paryża donoszą, że bawijący tam na emigracji przywódca PPS, jeden z b. parlamentarzystów polskich, wydaje w tych dniach I tom pamiętników, który wyjdzie drukiem pod tyt. „Portrety w ramach wspomnień” w językach polskim i francuskim. Tom I zawiera dokumenty i materiały z okresu od 1900 do 1920 r.

Zjazd „Piątaków” we Lwowie oddał hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego

LWÓW, 19.11. (PAT) — Dziś rozpoczęły się czterodniowe uroczystości związane z ogólnopolskim zjazdem „Piątaków”. Zjazd odbył się w historycznych koszarach pułku „Dzieci Iwowskich”. Na zjazd przybył b. dowódca pułku z pamiętnych dni listopadowych 1918 roku, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, na którego cześć „Piątacy” przybyli z całej Polski, urządzili serdeczną manifestację.

Zjazd zagał prezes Iwowskiego koła „Piątaków” Iawnik inż. Dunin,

poczym obejmując przewodnictwo zjazdu przemawiał gen. Tokarzewski, oddając hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i poległych „Piątaków”.

Odczyt p. t. „Komendant o obro nie Lwowa” wygłosił kpt. Różycki, a o obronie Lwowa i jej przebiegu — kpt. A. Rapacki.

Zjazd wysłał depesze do p. Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydza, Marszałkowej Piłsudskiej, premiera gen. Składkowskiego, gen. broni Sosnkowskiego.

Zwyczajna sesja sejmowa rozpocznie pracę dopiero w grudniu

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dekret o zwołaniu sesji nadzwyczajnej sejmiku spodziewany jest w dn. 28 b. m. Sesja ta byłaby bardzo krótka, trwałaby od 2 do 3 dni. Wypelniliby ją wybór prezydium i

uchwalenie regulaminu, poczym natychmiast otwarta będzie sesja zwyczajna budżetowa. W ten sposób stałoby się zadość tradycji, że sesja zwyczajna nie rozpoczyna pracę przed grudniem.

Napady na automobilistów Bandyci plagą Styrii i Karyntii

WIEN, 19.11. (PAT) W ostatnich czasach w Styrii i Karyntii zanotowano częste napady na automobilistów. Wczoraj zastrzelono jednego automobilistę, członka partyjnego urzędu pracy.

Podczas obławy, w wyniku walki pomiędzy bandytami a oddziałami

S. A. zostało zabitych trzech przywódców formacji S. A., a kilku rannych.

Również w Karyntii zachodniej grasują bandyci, napadający na chłopów w celach rabunkowych. Jeden z ujętych bandytów miał 13 lat.

Ofiara teroru czeskiego Granat rozerwał polaka

CIESZYN, 19.11. (PAT) — W Białowieskich Górach, objętych w dniu 16 b. m. przez władze polskie padł jako ofiara teroru bojówkarzy czeskich polak Wiktor Feber.

Przed opuszczeniem Białowieskich Górnych podszedła pod mieszkanie Febera bojówka czeska. Wywabiwszy Febera pukaniem do drzwi, napastnicy rzucili w niego granat ręcz

ny, po czym zbiegli. Eksplodujący granat rozerwał Feberowi brzuch.

W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala we Frydku, gdzie zmarł.

113-letnia zmarła w Warszawie

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W domu przy ul. Nalewki 40 zmarła w dniu wczorajszym najstarsza żydówka w stolicy, Frajda Kaban, urodzona w roku 1825.

Licząca 113 lat Kahanowa pozostała bardzo liczne potomstwo. Do ostatniej chwili cieszyła się dobrą zdrowiem.

„Zaczyn” — organem klubu parlamentarnego O. Z. N.

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Klub parlamentarny OZON-u podobno uważać będzie za swój organ czasopismo „Zaczyn”, którego współpracownikami są poseł łódzki p. Lepecki i poseł kielecki p. Wenda.

Złóża pirytu

W województwie kieleckim we wsi Tareze w górach Świętokrzyskich znaleziono wysokowartościowe pokłady pirytu. Próbkę rud przesłano do państwowego instytutu geologicznego.

ARTRETYZM -- REUMATYZM -- NERWOBÓLE

usuują Solecie Sole Mineralne. Żądać w aptekach i składach aptecznych. Przedstawiciel M. WŁODAREK, Łódź, Rzgowska 7, telef. 151-03

Fine ciagle na czele

Dr. Alechin przegrał z Botwinnikiem

AMSTERDAM, 19.11. (PAT) — W międzynarodowym turnieju 8-ju mistrzów szachowych zakończyła się wczoraj partia z siódmej rundy pomiędzy Botwinnikiem i dr. Alechinem, którą wygrał Botwinnik.

Stau turnieju: Fine (USA) — 6 pkt., Keres (Estonia) — 5,5 pkt.,

Capablanca (Kuba) i Botwinnik (ZSRR) po 3 pkt. i po jednej partii niedokończonych, dr. Euwe (Holandia) — 2,5 pkt., oraz Flohr (Czechosłowacja) — 2 pkt.

Dziś w Arnheim rozegrana została 9-ta runda turnieju.

Lwowski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczoraj w godzinach popołudniowych na sali rysunkowej politechniki lwowskiej nieznanymi sprawcami napadli na dwóch studentów Mendla LERERA i Samuela POWELERA, zadając im nożami ciężkie rany.

Na tle tego zajścia grupa studentów zaczęła demonstrować na terenie uczelni.

Demonstranci udali się przed siedzibę senatu akademickiego, protestując głośno przeciwko dochodzeniu dyscyplinarnemu, wszczętemu przeciwko jednemu ze studentów, uczestników krwawego zajścia.

Niezależnie od tego demonstranci kolportowali niezwłocznie po zajściach ulotki, szkalujące w nich część studentów, profesorów i senat akademicki, oraz rektora.

Na specjalnie zwołanym w tej sprawie posiedzeniu senatu aka-

demickiego, postanowiono przerwać wykłady w politechnice, aż do odwołania.



Senat powziął na posiedzeniu uchwałę, w której stwierdza, że celem wyrażenia swego głębokie-

go oburzenia z powodu szkalowania władz akademickich i członków grona profesorskiego w rozpowszechnionej przez grupę studentów ulotce, oraz z powodu stosowania teroru i dokonania ohydnych napadów na studentów, zawiesza z dniem 19 b. mies. wykłady.

Uchwała ta podpisana przez rektora politechniki, dr. Suchardę, została wywieszona na tablicach uczelni.

Późnym wieczorem ukazał się w tej sprawie oficjalny komunikat PAT, treści następującej:

W następstwie niedopuszczalnych demonstracji niektórych

grup młodzieży akademickiej, na politechnice lwowskiej, rektor politechniki zawiesił wykłady i ćwiczenia aż do odwołania.

Awantury antyżydowskie na uniwersytecie J. P.

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na wydziale matematycznym uniwersytetu J. P., w czasie ćwiczeń z geometrii analitycznej, na salę wpadła bojówka endecka.

Bojówkarze siłą wyciągnęli studentów - żydów ze sali i wyrzucili ich z gmachu uniwersytetu.

Auto wjechało na słup telegraficzny Dyrektor lasów we Lwowie zabity. — Szofer usiłował popełnić samobójstwo

LWÓW, 19.XI. (PAT) — Dziś wieczorem powracał z Cieszyna do Lwowa autem dyrektor lasów państwowych we Lwowie, inż. Konrad Szubert w towarzystwie inż. Warchałowskiego i szofera.

Przed Janowem w powiecie jaworowskim wskutek defektu hamulca lub kierownicy, samochód wjechał na słup telegraficzny, obalając go, poczym wpadł do rowu, wywracając się do góry kołami.

Dyr. Szubert został przygnieciony całym ciężarem wozu i zginął na miejscu.

Inż. Warchałowski odniósł lek-

kie obrażenia, szofer, który wyszedł bez szwanku, widząc trupa swego przełożonego, usiłował z-

rozpaczyć popełnić samobójstwo, czemu przeszkodził w ostatniej chwili inż. Warchałowski.

Paryż, Alpy..., Słońce, śnieg...

Trzytygodniowa wycieczka do Francji i Szwajcarii 17.XI.38 r. — 71.39 r. INFORMACJE: Żyd. Stow. Medyków Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. WARSZAWA, Elekoralna 53, tel. 249-03, godz. 6—8.

Pogłoski o 200-milionowej pożyczce wewnętrznej

Ag. „Echo” podaje: Od pewnego czasu kursuje uporeczywa pogłoska o zamierzonej jakoby nowej pożyczce wewnętrznej. Pożyczka ta byłaby wypuszczona na wiosnę na

sumę około 200 milionów złotych. Pożyczka miałaby być użyta na wzmocnienie tempa inwestycyjnego w kraju

P 4/38 a

Persil pierze wszystko

1 paczka na 30 litrów wody ...oto właściwa miara!

Do moczenia bielizny używajcie „HENKO”

W niedzielę, dnia 20 listopada r. b. w pierwszą bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego i ukochanego Męza i Ojca naszego.

b. p. Henryka Waldmana

odbędzie się o godz. 1-ej pp. na cmentarzu żydowskim nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, na które życzliwych pamięci Zmarłego zapraszają
Żona i Synowie

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek

b. p. Nuchim Breyner

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 20 b. m. o g. 2 po południu z domu przedpogrzebowego, o czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu
Rodzina
Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Idea krzewienia oszczędności cieszy się uznaniem społeczeństwa łódzkiego

W dniu onegdajszym odbyła się w PKO konferencja, poświęcona omówieniu przebiegu „Dnia oszczędności” w Łodzi. Konferencję zagal dyrektor oddziału łódzkiego P. K. O. p. Jarra, poczym obszernie sprawozdanie złożył sekretarz tej instytucji p. Vogel. Akcja propagandowa i imprezowa rozwinięta została w r. b. szczególnie intensywnie. Propaganda wstępna przeprowadzana była m. in. na łamach prasy łódzkiej, poczynając od 13.X, a punkt kulminacyjny osiągnęła w dniach 30 i 31 października. Podobnie energicznie poparto ideę oszczędności „Polskie Radio”,

organizując specjalną audycję w Łodzi, transmitując przebieg uroczystości z Warszawy i nadając hasła propagandowe. Wreszcie wspomnieć należy o akcji propagandowej w kinach, wozach tramwajowych, na słupach ogłoszeniowych i t. d. Tak więc m. in. rozdano 80.000 egzemplarzy odezw komitetu łódzkiego, w szkołach odbyły się pogadanki i akademie, zorganizowano zwiedzanie instytucji finansowych (tak np. w ciągu paru dni zwiedziło oddział łódzki P. K. O. przeszło 4.000 osób). Z pośród imprez zorganizowanych w tym czasie wymienić należy akademie dla szkół i akademie dla ro-

botników. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem, o czym świadczyła wysoka frekwencja: 1760 uczniów na akademii szkolnej i 600 osób na akademii robotniczej. Sfinansowanie obszernego programu „Dnia oszczędności” w Łodzi umożliwione zostało dzięki poparciu szeregu instytucji finansowych jak PKO — 350 zł, Związek banków — 350, BGK — 100, Bank Polski — 100, KKO m. Łodzi — 100, KKO pow. łódzkiego — 50 zł. Na podkreślenie zasługuje subwencja zarządu miejskiego w wysokości 200 zł. Po złożeniu sprawozdania i krótkiej dyskusji, dyr. Jarra, zamykając konferencję podkreślił duży zasieg organizacji „Dnia oszczędności” i zainteresowanie ze strony społeczeństwa. Podziękowanie należy się za poparcie zarządowi miejskiemu, prasie łódzkiej za propagandę, p. J. Mrozińskiemu i sekret. Voglowi za wytyczoną pracę, związaną z organizowaniem całej akcji.

TOMASZÓW

KASY OSZCZĘDNOŚCIOWE W FABRYKACH.

Z inicyjatywy dyrektora K. K. O. p. Jana Witkowskiego, przedsięwzięte zostały zabiegi w kierunku utworzenia na terenach większych placówek przemysłowych kas oszczędnościowych. Kasy te umożliwią pracownikom i robotnikom, bez straty czasu składanie drobnych oszczędności na miejscu pracy. Sumy te będą składane celem oprocentowania do KKO. Podobna kasa już została zorganizowana w Tomaszowskiej Fabryce Welny Czesankowej i przyjęta przez robotników z uznaniem.

Marianowi Krzeslakiewiczowi, z którym miał jakieś osobiste porachunki. W wyniku rozprawy Chojacki skazany został na rok więzienia.

WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH.

Wskutek zakończenia sezonu zimowego w przemyśle włókienniczym oraz robót sezonowych, liczba bezrobotnych w Tomaszowie wzrosła do około 4000.

NOWA KARETKA SANITARNA.

Zarząd miejscowego P. C. K. oddał do dyspozycji władz sanitarnych nowozakupioną karetkę sanitarną marki „Polski Fiat” za cenę zł. 7.500. Suma ta została zebrana ze składek członkowskich oraz ofiar społeczeństwa.

KURS BOKSERSKI DLA MŁODZIKÓW

Staraniem Kl. Sp. Tomaszowskiej Fabryki sztucznego jedwabiu zostanie zorganizowany w czasie od dnia 1 grudnia r. b. do 15 marca 1938 roku kurs bokserski dla młodzików w wieku od 14 do 18 lat. Kandydatów na kurs bokserski przyjmuje Kl. Sp. Tom. Fabr. Szt. Jedw. w terminie do 28 listopada r. b. Warunki przyjęcia: złożenie przez kandydatów odpowiedniej deklaracji, którą można otrzymać w lokalu Klubu Sportowego T. F. Szt. J. w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-ej oraz posiadanie własnej koszulki, spodenek, pantofli gimnastycznych. — Nauka boksu odbywać się będzie 3 razy w tygodniu, wiadomość: wtorki, czwartki i soboty od godziny 18-ej bezpłatnie. Ilość kandydatów będzie ograniczona. Na zakończenie kursu odbędą się zawody p. n. „Pierwszy krok bokserski” i wszystkim, którzy ukończą z pomyślnym rezultatem, wydane zostaną specjalne zaświadczenia.

POMOC DZIECIOM I MŁODZIEŻY.

W obecności przedstawicieli wojewódzkiego komitetu pomocy dzieciom i młodzieży pp. Przedpełskiego i Serafimowicza, odbyło się posiedzenie 1-kalnego oddziału tego komitetu. Szczegółowo omówiona została sprawa akcji odżywiania dzieci, zaopatrzenia odzieżowego oraz zorganizowania świetlic i ambulatorium dentystycznego.

UROCZYSTE PRZYRZECZENIA.

W dniu 20 b. m. o godz. 15.30 w sali straży pożarnej członkowie kół szkolnych Polskiego Czerwonego Krzyża złożyli uroczyste przyrzeczenia.

LUSTRACJA ROBÓT PUBLICZNYCH.

Naczelnik wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego w Łodzi, p. Sochacki przeprowadził w Tomaszowie lustrację tamtejszego samorządu, zwiedził tereny robót publicznych, oraz obecny był na posiedzeniu kolegium zarządu miejskiego.

ATAK SZALU KRAWCA.

Na tle nieporozumień rodzinnych i niepowodzeń materialnych dostał wieczoraj ataku szalu krawiec Jakób Erlich (Montwilla Mireckiego 75) Erlich zdemolował urządzenie mieszkania. Szaleńcowi założono kałtan bezpieczeństwa i przewieziono go do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach.

ECHA KRWAWEJ BÓJKI.

Przed sądem grodzkim w Tomaszowie odpowiadał wieczoraj Jan Chojnacki, oskarżony o zadanie ciężkich uszkodzeń cielesnych nożem

KINO

EUROPA

Pocz. 12. 2. 4. 6. 8. 10

MIŁOŚĆ W DŻUNGLI

Dorothy Lamour — Ray Milland

Niezwykła przygoda białej kobiety w sercu dżungli malajskiej

KOLOROWA EPOPEA DŻUNGLI!

Dziś powtórzenie premiery!

Emocjonujący film egzotyczny

Dziś o g. 12 i 2
2 PORANKI 80 gr.
Ceny od

Koledze naszemu p. Robertowi Müllerowi z powodu zgonu
s. † p.

Matki Jego

wyrażamy szczerze współczucie
WSPÓŁPRACOWNICY
firmy Sp. Akc.
ROZEN I WIŚLICKI

Koledze naszemu STANISŁAWOWI oraz RODZINIE z powodu śmierci OJCA JEGO

b. p Dawida Wajnsztajna

wyrazy głębokiego współczucia składają
PRZYJACIELE

Praca w zakładach fryzjerskich w niedzielę przedświąteczne będzie skasowana

Odbyło się walne zebranie pracowników i pracownic fryzjerskich z udziałem właścicieli poszczególnych zakładów fryzjerskich. Na zebraniu postanowiono w grudniu r. b. urządzić konkurs w zawodzie fryzjerskim. Zapisy przyjmuje sekretariat związku (Al. Kościuszki 32) we wtorki, czwartki i piątki w godz. od 8 do 10 wiecz. Następnie uchwalono skasować pracę w zakładach fryzjerskich w niedzielę przedświątecz-

na, o ile od takiej niedzieli do właściwego święta pozostaje cały tydzień czasu. Zebrani wyszli z założenia, że w tych wypadkach otwarcie zakładów fryzjerskich nie ma żadnego znaczenia zarówno dla klientów, jak i samych właścicieli zakładów. Wreszcie postanowiono opodatkować się na Fundusz Obrony Narodowej. Zbiórka objęci zostaną wszyscy pracownicy, jak i właściciele zakładów fryzjerskich na terenie miasta Łodzi. (1)

Najpiękniejsza kobieta świata

fascynująca artystka i śpiewaczka niezapomniana z filmów „Premiera” „Paramatta” i „La Habanera”

ZARAH LEANDER

stworzyła nową, wspaniałą kreację w potężnym filmie życiowym p. t.

MARNOTRAWNA CÓRKA

Wkrótce w kinie „RIALTO”!

„PALLADIUM”!!!

Kino, które będzie dumą Łodzi...
Wspaniały nowoczesny pałac filmowy!

Powstaje w Łodzi, przy ul. Napiórkowskiego 16, nowe, wspaniałe, na wzór nowoczesnych zagranicznych pałaców filmowych, kino. Od szeregu miesięcy pod kierownictwem wybitnych architektów wre gorączkowa praca nad nowym gmachem kinowym.

lepszenia natury technicznej, oparto się na wzorach zagranicznych. Nowe kino w Łodzi będzie połączeniem wszystkich dodatnich cech i zalet kin teatrów europejskich.

W każdym dziale, na każdym odcinku pracują najlepsi fachowcy. Nie szczędzi się wysiłków i pieniędzy, aby całość wypadła naprawdę imponująco. Dążeniem twórcy nowego kina jest, aby każdy widz czuł się tu „jak u siebie w domu”, aby umiejętnie połączyć wygodę i piękno.

Twórcą kina „Palladium” w Łodzi jest dyr. Leon Karbowicz, znany i doświadczony fachowiec filmowy, właściciel 5 teatrów świetlnych, którego nazwisko daje gwarancję, że jest równo kierownictwa kina, jak i repertuar utrzymane będą na jak najwyższym poziomie i zadowolą najwybredniejsze gusta łódzkich miłośników filmu.

Wybitni znawcy, którzy odwiedzili nowe kino, stwierdzili zgodnie, że będzie to jedno z najpiękniejszych kin w Polsce, które śmiało rywalizować może z każdym gmachem tego typu w Europie.

Prace nad budową nowego wspaniałego kina - teatru są na ukończeniu. Już odbywają się pierwsze próby oświetlenia, aparatury i t. p. Uroczyste otwarcie nastąpi w pierwszych dniach grudnia r. b.

„OFIARA. DANA ŻEBRAKOWI. NIE PRZYNOŚI KORZYŚCI SPOŁECZEŃSTWU”.

Zastosowano tu najnowsze u-

RADIO

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 7.20 Muzyka poranna w wyk. orkiestry.
- 9.15 W 20 rocznicę obrony Lwowa (Nabożeństwo, transmisja i reportaże z uroczystości).
- 11.45 Audycje oświatowe w programach radiowych — pogadanka.
- 12.03 Poranek muzyczny — twórczość Władysława Żeleńskiego.
- 13.00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego.
- 13.05 Rozmowa z dziećmi.
- 13.15 Muzyka obiadowa.
- 14.40 Rezerwa muzyczna.
- 15.00 „Dom - Pomnik im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” — wizyta w Świeżycy.
- 15.30 Audycja dla wsi.
- 16.30 Strofy klasyczne — poemat muzyczny Reynaldo Hahn'a.
- 17.00 „Słońce nad morzem” — Kazimierz Brończyka.
- 17.30 Podwieczorek przy mikrofonie.
- 18.25 Chwila biura studiów.
- 19.30 Utwory fortepianowe w wyk. Lessiga.
- 20.00 „Dzieci szkoły powszechnej służą muzyki” — felieton.
- 20.15 Zbiorowe wiadomości sportowe, Przegląd polityczny i Dziennik wieczorny.
- 21.20 Lekka muzyka fortepianowa.
- 21.40 „Gdy wielki mąż kocha muzykę” — Wesola Syrena.
- 22.20 Muzyka taneczna.

Przebieg od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE i KATARZE

Postulaty związków pracowniczych zostały wyczerpująco przedyskutowane w inspekcji pracy

Pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. Wyrzykowskiego odbyła się w dniu wczorajszym konferencja z przedstawicielami związków zawodowych pracowników umysłowych.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele unii pracowników umysłowych z pos. Milewskim na czele oraz delegaci 10 organizacji pracowniczych. Przedstawiciele związków zgłosili pod adresem insp. Wyrzykowskiego szereg postulatów świata pracy.

Zasadniczy referat wygłosił pos. Milewski. Mówca wskazał na niedomagania inspekcji pracy, wynikiłe wskutek zbyt szczupłych funduszy, asygnowanych na ten cel i podniósł konieczność rozbudowania inspekcji, aby mogły one należycie wypełniać obowiązki.

Przebudowę istniejącego systemu należałoby zacząć od góry, przekształcając istniejące

ministerstwo opieki społecznej na ministerstwo pracy.

Następnie pos. Milewski wysunął projekt, aby specjalna delegacja pracowników umysłowych, składająca się z przedstawicieli wszystkich organizacji, udała się do ministerstwa opieki społecznej, celem poruszenia spraw związanych z zasadniczymi postulatami. Pos. Milewski na miejscu zaprosił delegatów obecnych na specjalne zebranie do unii, które odbędzie się w najbliższych dniach.

Następnie omówiono szereg zasadniczych bolączek i postulatów.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa przestrzegania czasu pracy. Delegaci wskazali, że pracodawcy bardzo rzadko stosują się do obowiązujących przepisów, często natomiast zdarza się, iż wymagają od pracowników, aby dobrowolnie zrezygnowali z wynagrodzeń za go dziny nadliczbowe, grożąc represjami do wydalenia z pracy. Zgłoszono wniosek, aby prze-

strzeganie czasu pracy było stale kontrolowane przez komisje z udziałem delegatów inspekcji pracy.

Przedstawiciele majstrów fabrycznych poruszyli sprawę swojej umowy zbiorowej, która po dziś dzień, mimo, iż była przedmiotem niejednej konferencji, nie została załatwiona po myśli świata pracy.

Delegaci związku administratorów i rzadców domowych wskazali na rosnące w tym zakresie bezrobocie, wywołane przez to, iż właściciele nieruchomości zatrudniają w tej specjalności adwokatów bądź aplikantów adwokatckich, ludzi zarobkujących w innej dziedzinie.

W dalszym ciągu przedmiotem konferencji były sprawy, związane z kwestią urlopów i wynagrodzeń za urlopy, które często są wypłacane nieregularnie, co, de facto, uniemożliwia wypoczynek po całorocznej pracy; sprawy skasowania bezplatnej praktyki, która nadawana jest przez pracodawców; sprawa ubezpieczeń, rejestru umów, higieny pracy oraz wypożyczeń, które z reguły następować powinny u progu sezonu, aby uchronić pracownika w okresie kończącego się sezonu przed bezrobociem.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa rent inwalidzkich i starczych, których otrzymanie jest dla pracownika umysłowego aż nazbyt trudne.

Po omówieniu zasadniczych spraw przez przedstaw. związków, zabrał głos insp. Wyrzykowski, który oświadczył, że część postulatów, które udało się wprowadzić w życie na miejscu, będzie przedmiotem natychmiastowych studiów, część natomiast będzie musiała być rozpatrzona przez władze centralne w Warszawie.



chroni skórę rąk przed czerwonocicią i opierzchnięciem, przywraca białość i delikatność, wcieraony w skórę po myciu

KREM PRALĄTÓW PERFECTION

Generalne mycie Łodzi

Wczorajsza inspekcja komendanta insp. Elzessera-Niedzielskiego

W dniu wczorajszym komendant polecił na m. Łódź, insp. Elzesser - Niedzielski dokonał lustracji miasta, badając przestrzeganie przez właścicieli domów i dozorców przepisów o utrzymaniu miasta w czystości.

Ponieważ insp. Niedzielski skonstatował, iż w wielu wypadkach przepisy te nie były skrupulatnie przestrzegane, zarządził, aby kierownicy poszczególnych komisariatów kontrolowali ustawicznie stan posesyji,

podwórz, chodników i jezdni. Jednocześnie wydane zostało zarządzenie, aby wszelkie nawierzchnie gładkie (asfalt, klinier i t. p.) były zmywane wodą, dla uniknięcia gromadzenia się błota, a wszelkie nawierzchnie brukowane — oczyszczane były z błota. Błoto to musi być następnie wywo-

żone. Wszelkie omijanie tego zarządzenia karane będzie w drodze administracyjnej grzywnami. Szczególny nacisk położony będzie na ulice: Pabianicką, Piotrkowską, Pl. Wolności i Nowomlejską, oraz ich najbliższe przecznice.

UNIKNIEŻ WYŁYSIENIA USUWAJĄC ŁUPIEŻ „ŁUPIEŻOL” USUWA ŁUPIEŻ.

Radiofonizacja pow. łódzkiego

40 szkół powszechnych zaopatrzone w odbiorniki

Wielkie znaczenie kulturalne, społeczne i gospodarcze radia zrozumiał i docenił starosta powiatowy w Łodzi, mgr. Franciszek Denys, który zajął się z całą energią sprawą radiofonizacji naszego powiatu. Akcja ta daje doskonałe wyniki.

Wydział powiatowy w Łodzi powziął doniosłą uchwałę, podtykowaną troską o jaknajszersze rozpowszechnianie radia na wsi, stwarzając specjalny fundusz radiofonizacyjny w sumie zł. 2,000. W ciągu roku dzięki energii i inicjatywie starosty Denysa, oraz przy pomocy społecznego komitetu radiofonizacji kraju i przy udziale samorządów gminnych i całego społeczeństwa, radiofonizacja powiatu łódzkiego poczyniła znaczne postępy.

Obecnie jest na terenie naszego powiatu około 9,000 radioodbiorników, w czym 5,000 lamp powyż. W ciągu ostatnich 4 miesięcy zostało radiofonizowanych 40 szkół powszechnych, a jedna z nich w Rudzie Pabianickiej została zaopatrzona w urządzenie megafonowe, przeznaczone dla zbiorowych audycji publicznych.

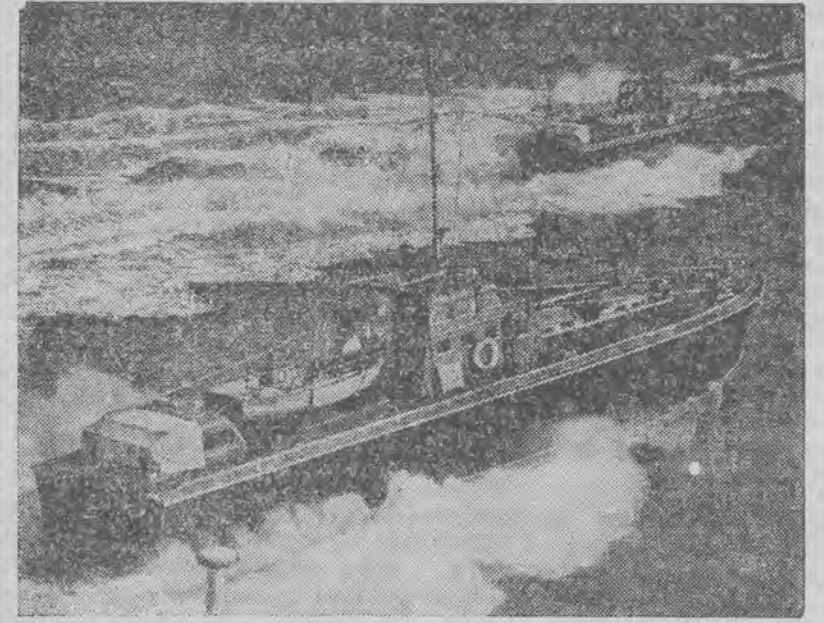
Społeczeństwo zdaje sobie sprawę, że bez radia wszelka akcja kulturalno - oświatowa nietylko w mieście, gdzie warunki prowadzenia jej są znacznie lepsze, ale przede wszystkim na wsi, gdzie warunki te

są bardzo ograniczone i utrudnione, jest niemalże niemożliwa. Z tego względu przyspiesze-

nie tempa radiofonizacji powiatu jest nieodzowną koniecznością.

Takie ścigacze ma Anglia

takie ścigacze musimy mieć my... (Konto Funduszu Obrony Morskiej Nr. P.K.O. 42,008)



Ten typ morskich okrętów bojowych ma już za sobą cały szereg sukcesów. Umie kąsać torpedami i to tak dotkliwie, że pancerniki i kontrtorpedowce na widok szybkich jak błyskawica ścigaczy, czują się niezbyt pewne. Zrobiliśmy dużo w dziedzinie morskiej, budując i podnosząc polski stan posiadania na morzu, lecz to co posiadamy dotychczas, jest zbyt niewystarczające, abyśmy mogli być spokojni o całość naszych interesów na morzu. Musimy wybudować taką flotę wojenną, abyśmy mogli zapewnić bezpieczeństwo naszej pracy na morzu.

Dziś o godz. 19 min. 30 o tym mówił będzie przed mikrofonem rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia prezes zarządu okręgu łódzkiego Ligi Morskiej i Kolonialnej dowódca O. K. IV gen. bryg. Wiktor Thommee.

KINO
STYLOWY
 (Kilińskiego 123)
Wielki triumf sezonu!
PAULA WESSELY
 w rewelacyjnym filmie pt.
„BÓRKA ZNACHORA”
 Dziś pocz. o 12 w poł.
 Ost. s. 9 30 w.
 Ceny miejsc od **54 gr.**

Kraj czarów

Dziś, w niedzielę, o godz. 12 i 4,15 po poł. teatr „KOT W BUTACH” (Al. Kościuszki 57) otwiera przed dziećmi wrota do czarodziejskiej krainy baśni i piękna. Hez szczęścia i radości daje dziecku taka podróż! Klucze do czarodziejskiej krainy ma Zaczek - Szkołaczek, wstęp od 25 gr. do 2,20.

Kronika reporterska województwa łódzkiego

W mieszkaniu niejakiej Anieli PÓLGRABIAK w Rudzie Pabianickiej, przy ul. Zwirki 21 targnął się na życie Władysław PISKORSKI (Łódź, Chojny, Mochackiego 10). Piskorski wbił sobie nóż kuchenny w serce. Odwieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala św. Rodziny w Łodzi.

Na szosie Radomsko — Piotrków z nieustalonych przyczyn, zapalił się w czasie jazdy samochód ciężarowy firmy „Blysk” w Radomsku. Załoga auta w porę opuściła zagrożony samochód, który spłonął doszczętnie. Straty wynoszą około 10.000 zł.

— We wsi Zedki, gm. Kufnica Grab. pow. wieluńskiego, w zabudowaniach gospodarczych Stanisława NIEDZWIECKIEGO powstał pożar, który przebiegał się na sąsiednie zabudowania. — Straty są b. duże. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

W tym samym czasie w pobliskiej wsi Czajków spłonęła stodoła ze zbożem i chlewy w zagrodzie Franciszka KLINKA. Straty wynoszą 3.000 zł.

Do apteki Połubińskiego, przy ulicy Zamkowej 37 w Pabianicach dostali się włamywacze, którzy skradli różne leki, wartości około 300 zł. i z lupem zbiegli.

Mieszkanca Pabianic 19-letnia Lucyna - Ludwika LISIENKO wystrząsał z rewolweru pozbawiła się życia. Przyczyna samobójstwa młodej kobiety — rozstrój nerwowy.

Tranzyt przez Czechosłowację

Koleje czechosłowackie wznowiły przyjeżdżając przesyłki wagonowych w ruchu tranzytowym przez Czechosłowację do dawnej Austrii i Jugosławii przez przejścia graniczne Bogumín — Szumbark i Gnojnik.

„Rewia”

ilustrowana tygodniowa

Dzisiejszy numer

„REWII”

zawiera:

W. Bogdanowicz: Chrześcijaństwo i antysemityzm
Z. Nemecek: Gibraltar
J. Halamski: Wywiady z Leonhardem Frankem i Saldą Savitri
Ar. Merlez: „Wygnanie” Feuchtwangera
S. Czeżelnicki: Życie prostuje Borochowa.
J. Delewski: Jak długo potrwa nowe średniowiecze
Meriel Buchanan: Narodziny Ludwika
Ton Ruygrot: Człowiek z dobrymi widokami
J. Wechsberg: Ile kosztuje w Ameryce utrzymanie.
Rex Me Kay: Leniwy detektyw.

Nr. 46 Specjalny dodatek „GŁOSU PORANNEGO” z dnia 20-go listopada 1938 r.

Chrześcijaństwo i antysemityzm

Filozof Berdiajew rozwiązuje kwestię żydowską

W naszych czasach, w czasach nateżonego antysemityzmu należy posiadać dużą dozę męstwa, aby ośmielił się wystąpić „przeciwko prądowi”.

Z prawdziwie filozoficznym męstwem występuje przeciwko antysemityzmowi znany rosyjski filozof N. BERDIAJEW, który niedawno wydał w Paryżu książeczkę, raczej broszurkę o 32 stronicach, pod tytułem: „Chrześcijaństwo i antysemityzm”.

Znakomitą zaletą N. Berdiajewa, jako filozofa, jest, że potrafi wyłuskać zagadnienie, że w każdym z nich znajduje to, co najjaskrawsze i że rozwiązuje je zdecydowanie i jasno.

Broszurkę rozpoczyna autor od słów LEONA BLOIS, „żarliwego katolika”, który z punktu widzenia chrześcijańskiego odrzuca całkowicie antysemityzm. Mówi on: „Wyobraźcie sobie, że otaczający was ludzie bezustannie wyrażają się z największą pogardą o waszym ojcu i matce, że znajdują w stosunku do nich tylko wyrazy sarkazmu i obelg... Cóż byście wtedy odczuwali? To samo dzieje się z Jezusem Chrystusem. Ludzie ci zapominają i nie chcą wiedzieć, że Bóg nasz pochodzi z żydów, że prorocy i apostołowie byli żydami itd. Zapominają, że chrześcijaństwo u samych swoich źródeł jest religią żydowskiego typu, to jest typu „messjanicznego - proroczego”. I dlatego właśnie może najbardziej chrześcijaństwo zawiniło wobec antysemityzmu”.

Zagadnienie żydowskie, według Berdiajewa, nie jest wcale zagadnieniem politycznym. — Jest to zagadnienie głęboko religijne, lub religijno - moralne. Jest to zagadnienie „wewnętrzno - chrześcijańskie”, bowiem dla nas chrześcijan, nie jest kwestią to, czy żydzi są dobrzy, czy źli, lecz raczej czy my sami, chrześcijanie jesteśmy dobrzy?”

Powołując się na historyczne przykłady, autor gorąco przeciwstawia się dzisiejszemu nacjonalizmowi oraz nienawiści żywionej przez niektórych do całego narodu. Nienawiść taka nie niszczy tych, przeciwko którym jest skierowana, a raczej tych, którzy nienawidzą; daje ona świadectwo poniżającego ich ówczesności, a w tym wypadku „mistycznego strachu” przed żydami i żydostwem.

Nie zatrzymując się na „uczuciowym” antysemityzmie, jako nie zasługującym na uwagę, autor rozstrząsa wszystkie pozostałe rodzaje antysemityzmu: rasowego, politycznego, ekonomicz-

nego (kapitalizm, socjalizm), a w szczególności religijnego. — Odrzucając i obalając wszelkie rodzaje antysemityzmu, Berdiajew bardziej szczegółowo zatrzymuje się na religijnym antysemityzmie, wskazując na głęboką różnicę w samej duchowo-religijnej strukturze żydostwa i chrześcijaństwa, która zdaniem jego jest główną przyczyną niezrozumienia przez żydów chrześcijaństwa i ich obecności dla niego.

Być może, że żydzi byli winni prześladowaniom Chrystusa. — Jednak i my, aryjczycy, często osądzamy i wyrzucamy się Chrystusa, nie zauważając tego — „podczas całej długiej naszej historii, swymi uczynkami rozpiniamy Chrystusa na krzyżu, lub używamy świętokradczego imienia dla swoich niskich celów”.

Berdiajew zauważa, że żydzi zawsze byli najbardziej bliscy idei społecznej sprawiedliwości,

do której naodwrot „aryjczy” często odnosili się obojętnie, godząc się na różnego rodzaju nie wole.

Ta obojętność wobec społecznej „prawiedliwości” pochodzi przeważnie u chrześcijan ze złego zrozumienia nauki o Królestwie Bożym, które jest „w nas samych”.

To niezrozumienie spowodowało, że znaczna część chrześcijańskiego świata zbagatelizowała praktyczne zagadnienie życia chrześcijańskiego, przenosząc problem Królestwa Bożego wyłącznie w dziedzinę świata niebieskiego.

Stąd niechrześcijańskie życie chrześcijan. Stąd jeszcze większe trudności dla żydów, dla ich przenikania w chrześcijański świat.

Między nimi a Chrystusem stanęli sami chrześcijanie i przesłoniли sobą prawdziwy obraz Chrystusa”.

A przecież jedynym sposobem rozwiązania kwestii żydowskiej jest właśnie przejście żydów na wiarę chrześcijańską, o czym marzył i co przepowiadał apostoł Paweł.

Oto główne myśli autora. — Dowody jego są, jak zwykle, przekonujące i jaskrawe, oprócz tych punktów, gdzie autor z lekceważeniem odrzeka się nie tylko od udowodnienia, lecz i od samych zagadnień, w rodzaju powszedniego antysemityzmu lub „protokołów mędrców Sionu”.

A szkoda. Książka mogłaby być jeszcze bardziej interesująca, gdyby autor nie pominął tych zagadnień.

„Powszedni antysemityzm” jest tak samo ciekawy, jak zagadnienie zbiorowej psychiki, a polityczny nie mniej interesujący z czysto ideologicznego punktu widzenia. Krytyczny zaś, nawet negatywny stosunek do ju-

daizmu, możliwy jest również przy zupełnym braku antysemityzmu.

Są również w książce miejsca, z którymi trudno się zgodzić. Na początku autor obwinia chrześcijaństwo, że za mało myślało o „stworzeniu na ziemi dzieła społecznej sprawiedliwości”.

W końcu zaś, nabadając na historycznie znane przykłady nieudanych prób stworzenia chrześcijańskiego państwa, przychodzi do wniosku, że „chrześcijaństwo jest przezwycięstwem samej idei państwa”.

„Chrześcijaństwo w państwie musi być zawsze mniejszością”.

„Państwa chrześcijańskiego, które zawsze było wielkim kłamstwem i skazą chrześcijaństwa, więcej nie będzie” — kategorięcznie oświadcza autor.

Jeśli tak, to pocóż było winić chrześcijaństwo, że nie umiało stworzyć na ziemi dzieła społecznej sprawiedliwości? Właśnie przecież do tego potrzebne są określone społeczne formy życia. Nie mogą one być chyba całkowicie obojętne dla chrześcijaństwa. Lub może formy te należą raz na zawsze oddać do rozporządzenia antychrześcijańskiemu światu, a samemu pozostać w położeniu pasywnej mniejszości? Albo może, po tylu nieudanych próbach, wziąć się jeszcze raz do budowy państwowej i społecznej życia na chrześcijańskich zasadach? Ascetyczna ucieczka od życia i samo cierpienie są cenne, jako środki, ale nie jako cel.

Czyż prześladowanie chrześcijaństwa, które daje się zauważyć teraz na świecie, nie wydaje się raczej jakimś przygotowaniem duchowo - dyscyplinarnym do budowy społecznej życia na hierarchicznych podstawach, nie na anty - chrześcijańskiej, a chrześcijańskiej hierarchii, nie na podstawie „zawiści, nienawiści i niewolnictwa”, a „miłości, sprawiedliwości i wolności”.

Są to zarówno chrześcijańskie jak i berdiajewskie duchowe kaiony życia. Jeśli tak nie jest, musielibyśmy za idealną przyjąć państwo, gdzie rzeczywiście chrześcijaństwo okazało się w jaskrawo mniejszościowym położeniu. Niechaj nawet optymiści twierdzą: Ale za to ono tam zwycięży! Tak, ale gdy zwycięży, co wtedy? Czy będzie szukał nowych gnębieli?

Jednym słowem, jak każda książka broszura Berdiajewa, jakkolwiek może i posiada wiele wad, pobudza myśl i odważnie stawia zagadnienia.

W. Bogdanowicz.

Zmiana zawodu

Emigranci muszą przejść odpowiednie przeszkolenie

Dla ludzi, którzy myślą o emigracji, ważnym problemem jest zmiana zawodu.

Zmiana ta nie powinna być nigdy bezplanowa. Przede wszystkim nie należy sądzić, że „najdziwniejsze” zawody są na emigracji najlepsze. Emigrant musi się liczyć z naturalnymi warunkami zamorskich krajów, które w pierwszym rzędzie potrzebują rolników i rzemieślników, a tylko w bardzo rzadkich wypadkach przedstawicieli kupiectwa i wolnych zawodów.

Ale i przy przedstawieniu się na rolnictwo lub rzemiosło należy postępować planowo.

Życie rolników jest tylko w tych zamorskich krajach możliwe, gdzie niema kolorowej dolnej warstwy społecznej, np. w Kanadzie.

Wszędzie tam, gdzie znajdują się w dostatecznej ilości kolorowi robotnicy (jak np. w Brazylii) konkurencja z nimi jest dla europejczyka z fizycznych powodów niemożliwa.

W Australii, Kanadzie, na Nowej Zelandii i w wielu częściach Stanów Zjednoczonych są pracownicy rolni cenionym i pożądanym elementem, ponieważ ludność miejscowa coraz bardziej przestawia się na miejskie zawody.

Coraz bardziej wzmagająca się w przeważnej części zamor-

skich krajów ucieczka od roli, wpływa na ogromne przeludnienie w przemyśle.

Byli rolnicy szukają zatrudnienia przeważnie w zawodach „wyzuczonych”. Dla europejskich emigrantów jest właśnie dlatego tak trudno konkurować z tymi „przestawionymi” robotnikami.

Dlatego powinni oni mieć dokładne i możliwie najwielostronniejsze zawodowe wykształcenie.

Większość zawodów, jak stolarstwo, ślusarstwo, mechanika, krawiectwo, szewstwo, które normalnie wymagają trzech do czterech lat nauki, dadzą się z trudem opanować w przeciągu jednego lub półtora roku.

Wielu ludzi oddaje się złudziom, przedstawienia się w przeciągu kilku tygodni i wyemigrowania w ciągu 3 — 4 miesięcy. Dowiedzą się wkrótce, że wszystkie konsulaty liczą się ze znacznie dłuższym okresem czasu. Już choćby z tego względu należy jak najdłużej się przygotowywać, bowiem unika się jeszcze w ten sposób tego, że czas między ukończeniem nauki a emigracją jest jak najkrótszy i nie ma obawy, że się wszystko znowu zapomni.

Ręka w rękę z przygotowaniem zawodu musi iść również opanowanie języka. Kto nie zna języka kraju, w którym ma

przebywać, jest na obczyźnie zdradzony i sprzedany.

Znajomość hiszpańskiego, jeśli chodzi o Łacinię - amerykańskie kraje, lub angielskiego (St. Zjednoczone, Kanada, Nowa - Zelandia, Australia) są absolutnie konieczne.

W szczególnym stopniu dotyczy to kupców i wolnych zawodów. Dopuszczenie do niektórych kategorii wolnych zawodów, np. lekarzy, profesorów, nauczycieli, jest w większości krajów zamorskich uzależnione od egzaminów językowych.

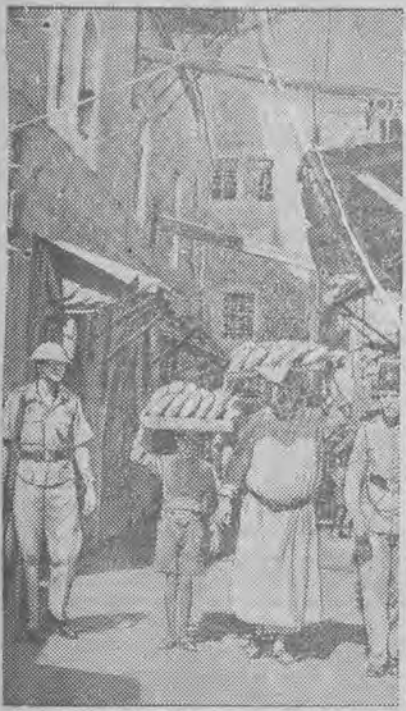
Emigrant nie powinien również obok nauki języka i zawodowego przeszkolenia, zapominać o tym, ażeby poznać historię i kulturę kraju, do którego ma wyjechać.

Niema bardziej nieszczęśliwej postaci, jak emigrant z Europy, który w swej nowej ojczyźnie ciągle porównywa wszystko z dawną ojczyzną.

Każdy kraj jest jedyny w swoim rodzaju i należy go brać takim, jakim jest. Nie należy również popełniać i tego błędu w nowej swej ojczyźnie, by wszystkiemu dawać do zrozumienia, że w swoim kraju było się „kimś”.

Osobista pracowitość, gruntowne językowe i zawodowe przeszkolenie, a przede wszystkim odwaga życiowa i energia, są najlepszym kapitałem, który emigrant może zabrać ze sobą.

GIBRALTAR



Gibraltar to groźba zaklęta w kamień. Historia stwierdza to często. Przyszłość również nie raz jeszcze będzie o tym mówiła. Gdy się przekracza bramę miejską, nasuwa się natychmiast pytanie:

— Po co istnieje tu to miasto? Dlaczego nie zbudowano go o kilka mil dalej od wybrzeża? Czy przeznaczono je do obrony przed gwałtem, czy też ma być narzędziem gwałtu?

Oto wyłania się z masy potężna skała, u podnóża jej zaś leży coś szarego i wszystko nosi dziwną nazwę: Gibraltar. Imię to nie oznacza nic w żadnym języku, nie dźwięczy dla żadnego ucha. Jest to spłot trzech arabskich słów i w tym sensie tworzy już historię, budzi zaciekawienie.

U podnóża tej groźnej naturalnej twierdzy leży szereg małych twierdz ze stali — krążowniki — niby charty gotowe do skoku. Skała wznosi się na górze a dokoła leży obcy świat z inną mową inną cywilizacją i religią. To dziwne miejsce na mapie jest wyrazem najwyższej śmiałości arogancji, brawury, napastliwości, odwagi, wyrachowania, głównie jednak przezorności. Sens Gibraltar, skały Taryka, nie jest zawarty w jego małych uliczkach z ich kramarskim tempem życia. To jedynie dodatek do czegoś ważniejszego, olbrzymiego, w czym ześro-

kowały się myśli i dążenia brytyjskiego imperium. Gibraltar to jeden z jego fundamentów.

Na najdalej na południe wysuniętym cyplu Europy, tam, gdzie potężna skała Taryka osuwa się do morza, powiewa brytyjski sztandar. Dokoła niego rozlokowana jest tak zwana trzecia królewska bateria, która może z łatwością ostrzeliwać nie tylko każdy punkt w cieśninie, lecz również przeciwnie wybrzeże Afryki.

Wrota Herkulesa — Dżebel al Tarik — Gibraltar: do tego trzy historyczne daty. Wtargnięcie arabsów w roku 711, wypędzenie ich i okupacja hiszpańska w roku 1462 i w końcu w roku 1701 przybycie floty sir Georgea Kooka i umieszczenie cennego klejnotu Gibraltar w mozaice posiadłości brytyjskich. — Od tego czasu w ciągu 250 lat namioty brytyjskie białą się u stóp potężnej skały i nie znika tarcza z godłem „Dieu et mon droit”, nad którą powiewa błękitny sztandar z czerwonym krzyżem. Jak płynie życie w tej najmniejszej z algijskich kolonii, którą auto może przelecieć w ciągu kwadransa? Czy jest to istotnie osiedle brytyjskie, w którym panuje mowa angielska? Tak i nie. Mieszkańcy są hiszpanami czwartej krwi, lecz obywatelami Anglii. Gibraltar jest natruchliwym miastem na świecie, liczy 20.000 miesz-

kańców. Zdarza się często, że wszystkie sklepy na jedynej ulicy Main Street wyprzedają całą swój towar, składający się głównie z wina, piwa, owoców i jarzyn. Kilka razy do roku spotykają się tu angielskie eskadry atlantycka i śródziemnomorska. Port wojenny Gibraltar przedstawia wtedy niezwykle widok. 180 okrętów wojennych stoi na kotwicy w długich szeregach. — Tysiące majtków rzuca się do sklepów i straż wojskowa zmuszona jest kolejno wpuszczać don ich chwilową klientelę, nie ma bowiem miejsca dla tak licznej frekwencji. Wszędzie rozlegają się muzyki kobiecych orkiestr i płasają węgierskie taneczki, które od dawna cieszą się tu powodzeniem i zbierają sobie w Gibraltarze posagi. — Mieszkańcy ciągną również duże zyski z postojów wielkich parowców, jadących z Anglii i Ameryki do miast śródziemnomorskich oraz z Włoch do pobudniowej Afryki i Argentyny. Latem Gibraltar roi się od turystów. Sekret handlowego powodzenia tego miasta polega na wolnym od cła imporcie. Cło opłaca się jedynie od perfum i alkoholu. Korzystają z tego japończycy i chińczycy, zasypując miasto jedwabiem i porcelaną. W każdym domu znajdują się trafika, sprzedająca angielskie i amerykańskie papierosy. Trzecie źródło dochodów

Gibraltar stanowi przemysł.

Wzgórze Gibraltar, u podnóża którego leży miasto, jest prawie na kilometr długie. Na jego północnym krańcu ciągnie się granica, oddzielona od Hiszpanii pasem neutralnym szerokim i długim na pół kilometra. Nad samą zaś granicą od strony hiszpańskiej leży miasto La Linea, które na początku wojny domowej zajęły wojska generała Franco. Miasto to nie żyje z rybołówstwa, ani z przemysłu lub legalnego handlu. Przez rece jego mieszkańców przechodzą te masy towarów, jakie gromadzą się w Gibraltarze, gdzie nie podlegają ocenie. Na granicy hiszpańskiej cały sztab urzędników rewiduje wozy i pieszych podróżnych, nie znajdując w pakunkach nic podejrzanego. — A przemysł kwitnie w pełni. Obok trafik największe obroty handlowe wykazują magazyny kupców indyjskich, sprzedających japońskie i chińskie wyroby. — Zarabiają oni obrzynie sumy pomimo niesłychanie niskich cen, co świadczy o wielkich obrotach. Przy jedynej uliczce Gibraltar znajduje się stosunkowo niewiele sklepów. Miasto nie może rozszerzać się z powodu szczupłości obszaru. Inaczej powstałby tu wielki ośrodek handlowy. Garnizon angielski, komenda twierdzy i władze miejscowe trzymają się zdaleka od ruchu handlowego, lecz śledzą uważnie życie w kolonii. — Najtrudniej jest w Gibraltarze przyjąć na świat. Na mocy praw miejscowych, każdy kto się urodził w cieniu gibraltarskiej góry, jest brytyjskim obywatelem. Otóż wielu rodziców pragnie zdobyć dla swego potomstwa ten przywilej i okoliczność ta jest powodem utrudnień ze strony władz. Jedyne za zezwoleniem gubernatora może przyjść na świat dziecko na obszarze angielskim. To chwilowe osadnictwo w celu wydania na świat potomka stanowiło do nie dawna dla ludności Gibraltaru poważne źródło dochodu. O godzinie 10 zamykają się bramy twierdzy. Po tej godzinie nawet żołnierze nie są wpuszczani. — Lecz wtedy właśnie zaczyna się w mieście tajemniczy i bardzo ożywiony ruch. Interesy Wielkiej Brytanii zwracają się obecnie gdzie indziej, w innych okolicach powstają dla Anglii wiek sze zagadnienia. Lotnictwo pozabawiło twierdzę gibraltarską dawnego znaczenia. Lecz dopóki sztandar brytyjski powiewać będzie na siedmiu morzach, dopóły u stóp gibraltarskiej skały rozlegać się będą dźwięki angielskiej wojskowej pobudki.

Z. Nemecek.

Walka o Palais-Royal

W Paryżu dzieje się nie inaczej, niż w innych wielkich i starych miastach. Jedni chcą zachować dawną postać dzielnicy, uświęconych sławą przeszłością, drudzy mówią o konieczności zmodernizowania, które wymaga ofiar. Dwa te poglądy ścierają się obecnie w paryskiej radzie miejskiej, gdzie chodzi wciąż o dalsze istnienie Palais-Royal.

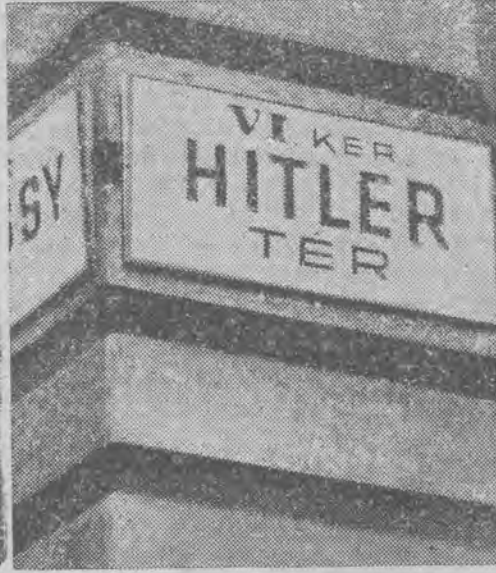
Paryż posiada mało budowli, których dzieje byłyby równie barwne i dla przeszłości miasta znamienne. Richelieu zbudował ten pałac, noszący wówczas nazwę Palais-Cardinal. Ludwik XIV spędził w nim dziecięce lata, a Filip Orleański, sprawujący rządę za małoletności Ludwika XV, wyprawiał w nim swe orgie, czyniące tego rozpustnika pośmiewiskiem paryżan. Wnuk jego Ludwik Filip, znany w dziejach rewolucji pod przydomkiem „Egalite”, wiódł niemniej rozpustne życie, niż dziadek. W celu pomnożenia swoich dochodów zbudował dokoła wspaniałego ogrodu kolumnadę i odnaj-

mował w niej lokale kupcom i restauratorom. W kawiarniach Palais-Royal zrodziła się Francuska Rewolucja. Tu dyskutowali paryżanie na temat rosnących podatków i złych rządów, tu politycy wygłaszali płomienne przemówienia, a 14 lipca 1789 roku Kamil Desmoulins zebrał w ogrodzie pałacu tłum podburzonych mieszkańców i poprowadził ich na Bastylie. W Palais-Royal ofiarowano Napoleonowi koronę cesarską w roku 1804. W wspaniałym parku zbierali się pod lipami świetni królewscy dworzanie i piękne markizy. Tu gromadził się wielki świat rewolucji oraz arystokracja za czasów „mieszkańskiego króla”. Życie w ogrodach Palais-Royal zostało utrwalone na niezliczonych sztychach i litografiach, stanowiących niewyczerpane i najważniejsze źródło dziejów mo dy w ciągu ostatnich 200 lat.

Dziś pusto jest w Palais-Royal i jego ogrodach, chociaż leżą w samym sercu miasta. Dokoła biegną wielkie ulice, pełne ha-

łasu i gwaru, a w starych ogrodach panuje uroczysta cisza. Życie i handel przeniosły się do innych dzielnic. Magazyny pod kolumnadą zostały zamknięte. W kawiarniach rzadko pojawiają się goście. Starsi ludzie jedynie grzeją się pod wspaniałymi lipami, a przy wodotryskach bawią się dzieci, puszczając na wodę papierowe łódeczki.

Cześć rady miejskiej Paryża chce położyć kres istnieniu tego zacisznego kąta, planując przeprowadzenie w tym miejscu ulicy, która ułatwi komunikację i tchnęła nowe życie w prastarą dzielnicę. Inni nie godzą się na to, aby zniknęły wspaniałe frontony, zbudowane w prze ważnej części przez Mansarta, stanowiące najszlachetniejszy wyraz francuskiego renesansu. Nie chcą zniszczyć czaru tego zakątka, gdzie można jeszcze oddać się marzeniom zdala od wrzawy wielkiego miasta i oglądać oczyma duszy obrazy dalekiej przeszłości.



1. Piekarze żydowscy w Jerozolimie roznoszą chleb pod osłoną żołnierzy i policjantów. — 2. W każdym pociągu w Palestynie znajduje się przynajmniej jeden żołnierz brytyjski, pełniący służbę ochronną. — 3. Pewien robotnik usadowił się na wierzchołku ratusza w mieście Madison w St. Zjednoczonych i siedział tam dopóty, aż magistrat zapłacił mu 600 złotych, które rzekomo był mu winien. — 4. Dwa reflektory szukają „wroga” w sercu Nowego Jorku podczas ćwiczeń przeciwlotniczych. — 5. Zasłużony działacz polski sztygar Twardzik z Fryszlatu, odznaczony został przez p. premiera gen. Sławoja Składkowskiego orderem Polonia Restituta. — 6. Plac pośrodku ulicy Andrassy'ego w Budapeszcie, zwany dotychczas Körönd, został przemianowany na plac Hitlera. — 7. Gen. İsmet İnönü, b. premier ministrów, liczący obecnie 58 lat, został przez zgromadzenie narodowe obrany prezydentem Turcji na miejsce zmarłego Kemała Atatürka.

W Y G N A N I E

Najnowsza książka Liona Feuchtwangera

Książka gorzka i smutna, która wielu emigrantom rozproszone na świecie przypomni pierwsze lata ich emigranckiej młodości. Lion Feuchtwanger i ludzie, o których on pisze, znajdują się jeszcze w młodzieńczym 4 — 5-letnim wieku emigracyjnym, istnieje jednak wielka różnica między nimi i ich towarzyszami, znajdującymi się na emigracji już od lat 18 — 20.

Jedną z najgłębszych trosk, jednym z najbardziej przykrych i wysysających siły kłopotów, jest dla niemieckiej emigracji, o której jest mowa w powieści „Wygnanie“, prawo paszportów, prawo zamieszkania, oraz starania o naturalizację w rozmaitych krajach. Jest to gorzki trud, który muszą poznać wszyscy emigranci.

Tomasz Mann, który od kilku lat nadaremnie stara się o obywatelstwo szwajcarskie, z głęboką zawzięcią spogląda na urodzonego w Zurichu u jego monachijskich przyjaciół syna. — Ma dopiero osiem dni, a już jest obywatelem szwajcarskim! A ja...

Dzieci, urodzone w tym, czy innym kraju Europy, merostwa zapisują jako obywatele danych krajów, i maleńki monachijczyk nie ruszywszy palcem, dostał prawa obywatelskie, o które nadaremnie ubiega się Tomasz Mann.

Bohaterowie nowej powieści Feuchtwangera — to zwykli emigranci. To elita, duchowa arystokracja niemieckiej emigracji. Pisarze, malarze, znakomici publicyści, lekarze specjaliści, cieszący się we własnym kraju ogromną sławą — w takie środowisko wprowadził zresztą autor cywilnego „nazi“, attache przy niemieckim poselstwie, barona von Gercke.

Żona utalentowanego kompozytora i krytyka Trautweina, współpracownika wychodzącej w Paryżu gazety „Paryskie Nowości“, pracuje jako pomocnica znakomitego dentysty niemieckiego Wohlgemutha, u którego leczy się większość głośnych aktorów i gwiazd filmowych.

Trautweinowie, którzy w Monachium prowadzili piękny i szereg dom, w Paryżu zamieszkali w tanim, małym hoteliku.

Trautwein z goryczą i wyrzutami sumienia spogląda na swą żonę, która powoli brzydnie i starzeje się, pracując ponad swe siły. Mają oni syna, mimowolnego świadka wszystkich scen domowych. Młodzieniec Hans, uczeń francuskiej szkoły, rzadko widuje swych rodziców, i na początku poematu szuka swej drogi i swych celów. Później z przekonaniem i wiarą dąży zdecydowanie po raz obranej drodze.

Trautweina, pochłoniętego pracą nad swą operą „Persowie“, której ciągle nie może kończyć ze względu na swe nieinteresujące go dziennikarskie zajęcia, zaprasza na śniadanie kolega jego, publicysta i autor, Fryderyk Beniamin.

Czytelnik poznaje w nim od pierwszych stron bohatera głośnego tragicznego epizodu, mającego miejsce na granicy szwajcarsko-niemieckiej.

Beniamin — człowiek obcy dla malarza Trautweina, jednak zniewala go do uznania swych śmiałych i świetnie napisanych artykułów, którym nie może odmówić miękkości spostrzeżeń i śmiałości paradoksów.

Fryderyk Beniamin, zarabiający w Berlinie szalone pieniądze, pozostał nadal wiernym swym szerokim zamierzeniom, nawet na stanowisku redaktora paryskiej niemieckiej gazety. Beniamin ma żonę, piękną, rozkapryszoną kobietę, dla której musi zarabiać bardzo dużo pieniędzy, pracując ciężko. Stoi przed nim poważne i odpowiedzialne zadanie. Dzięki pomocy niejakiego Ditmana, wydającego się godnym zaufania człowiekiem, otrzymał on wizę do Szwajcarii i postanowił wykorzystać tę sposobność, ażeby spotkać się w Bazylei z ludźmi „stamtąd“, od któ-

rych powinien otrzymać cenny materiał. Przepuścić taką okazję, przepuścić sposobność otrzymania cennego dla swych obliczeń materiału on nie może.

Czy wierzy jeszcze w skuteczność swych czynów?

Podczas śniadania zwierza się Trautweinowi: — Cożeśmy osiągnęli tym artykułem? (mowa o ostatnim przedrukowanym przez wiele pism artykule z okazji każni dwóch kobiet, w Berlinie). Nic! Jesliby dzisiaj wstali z grobu Shakespeare i Dante i napisali płomienne artykuły przeciwko „nazi“, jesliby Swift i Wolter zwrócili się przeciwko nim z największą ironią, jesliby Beaumarchais i Wiktor Hugo napisali o nich najbardziej natchnione wiersze, nie by się nie zmieniło. Cóż mogę zatem ja, Fryderyk Beniamin, moim skromnym piórem?

On stara się przekonać Trautweina, nie lubiącego dziennikarskiej pracy, ażeby zastępował go podczas jego nieobecności w redakcji. Nie może się wyrzec tej podróży, jakkolwiek przekonany jest o jej bezcelowości i beznadziejności całej roboty.

— Jesliby się w Berlinie nawet oddawali złudzeniom, to w każdym razie czuliśmy pod nogami mocny grunt. Odczuwaliśmy właściwe działanie i wpływ naszych artykułów. Cytowano je

W Londynie, w New Yorku. Wywoływały one echo, często nawet interpelacje w parlamencie. Teraz piszemy, że tak powiem, w próżnię. Jest to amator ska gra z nikim. Ci, którzy nas nawet czytają i bez czytania podzielają nasze zdanie, nasze artykuły nie docierają.

Trautwein, który zachwycił się jego artykułami, stara się rozproszyć pesymistyczne poglądy Beniamina, który chciwie pochłania słowa pocieszenia.

— Tak, być może, że pewne zadośćuczynienie stanowi to, że moje artykuły czytane są w ministerstwach Anglii i Francji, i że dziesięć czy dwadzieścia egzemplarzy przenika również do ministerstwa propagandy w Berlinie.

Los Fryderyka Beniamina rozstrzyga się tymczasem w gabinecie dentysty profesora Wohlgemutha.

Baron von Gercke, lekkomyślny gracz, musi koniecznie wydość skądś sumę 30.000 franków, które musi zapłacić dentyście za zęby. Baron ma brzydkie zęby i przeszkadza mu to w powodzeniu u kobiet. Może on uzyskać potrzebną sumę, wydośćawszy od kogoś należyty podpis na planie przedłożonym mu przez niejakiego Ditmana, człowieka, jak się zdaje, godnego zaufania.

Zdobywa podpis. Profesor Wohlgemuth, dentysta-esteta, gardzący swym pacjentem, tak, jak jego pacjent nim, otrzymuje zadatek w wysokości 15.000 franków, które natychmiast oddaje na cele niemieckiej emigracji.

Los Fryderyka Beniamina, którego po pięciu dniach nieobecności zgadza się zastąpić Trautwein, jest przesądzony.

W Bazylei rozegrało się nieszczęście z Jakubem Bertoldem, które wstrząsnęło całym światem. Z tą jednak różnicą, że w powieści Feuchtwangera nie powraca on już.

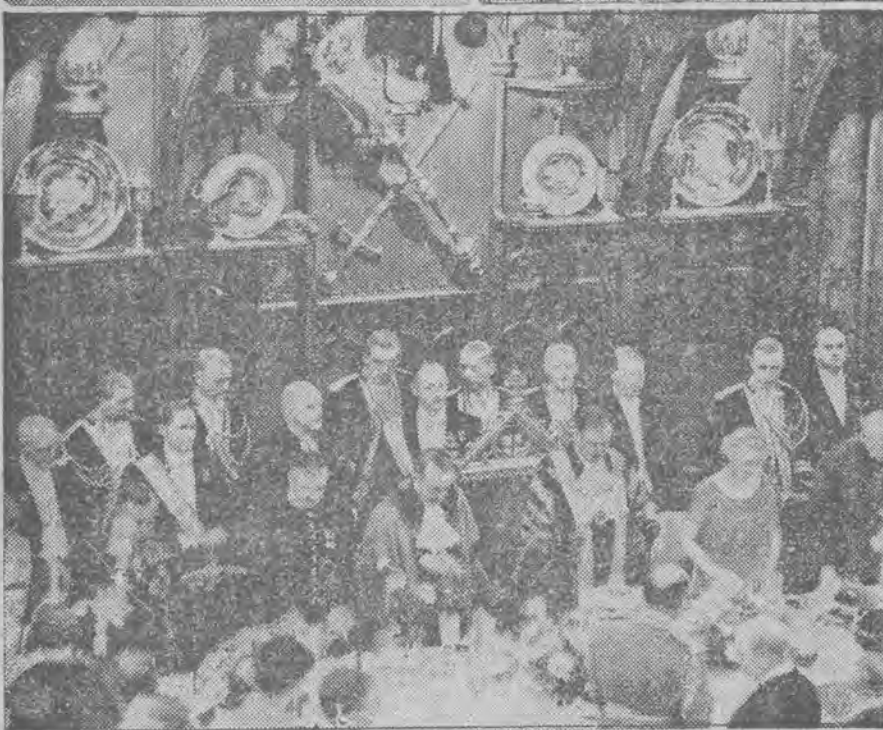
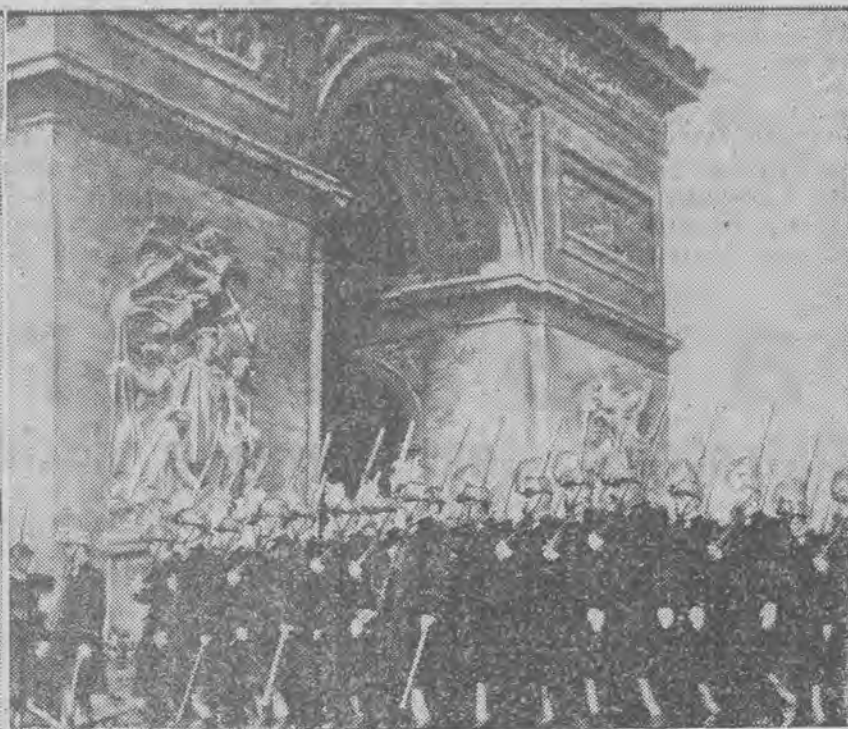
Ditman, jak i jego prototyp Wieseman, wpada jednak w ręce władz szwajcarskich, dzięki czemu staje się wiadoma przyczyna zniknięcia Beniamina.

Zamieszanie w niemieckiej emigranckiej kolonii, zdenerwowanie, roztrzęsanie jawnie zdradzającej swego męża „Friedla“, żony Beniamina, naprężona atmosfera w redakcji „Paryskich Nowości“, opisane są przez Feuchtwangera z mistrzostwem, nie opuszczającym go nawet wtedy, gdy chce on za główne swe literackie zadanie postawić nie artystyczną prawdę, a to, cośmy przywykli nazywać „socjalnym i akazem“.

Dzięki swemu literackiemu mistrzostwu uczynił nawet autor zrozumiałą przemianę malarza, myśliciela i estety Trautweina w bojowego dziennikarza. Jego syn Hans rwie się do niewiadomych krajów, gdzie istnieje szeroka arena dla młodej odwagi i dla twórczości...

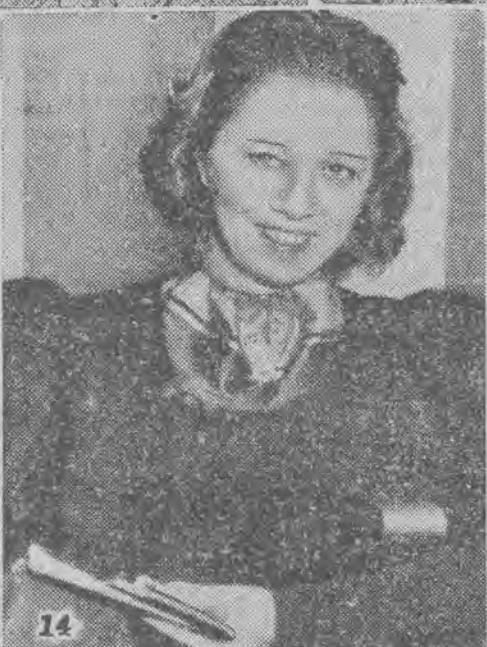
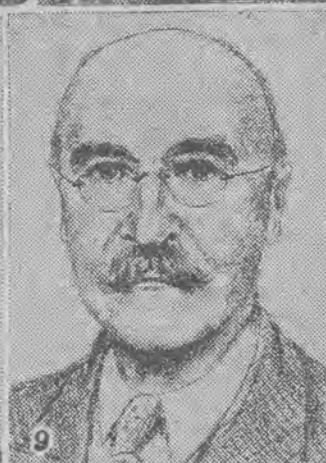
Swą ostatnią powieść, niezwykle interesującą, mimo kilku odstępów i grzechów przeciw artystycznej obiektywności, jednej prawdziwej artystycznej twórczości — napisał Feuchtwanger w maleńkim malowniczym miasteczku, Sanari, na Riwierze, gdzie zamieszkał również Franz Werfel i Henryk Mann. Pisarze urządzili się tam jeśli nie z myślą na zawsze, to w każdym razie na długie lata...

Ar. Mer



1. W rocznicę zawieszenia broni Jerzy VI złożył wieniec pod pomnikiem bohaterów w Londynie. — 2. Defilada garnizonu paryskiego przed grobem Nieznanego Żołnierza przy Łuku Zwycięstwa w Paryżu w rocznicę zawieszenia broni. — 3. Dr. Chvilkovsky jest najpoważniejszym kandydatem na stanowisko prezydenta okrojonej Czechosłowacji. — 4. Premier Chamberlain na uroczystym obiedzie u nowego burmistrza Londynu, na którym stary i nowy burmistrz występują w tradycyjnych strojach. — 5. Jak donosiła prasa ks. Gloucester z małżonką (na lewo) odwiedził w Paryżu księstwo Windsoru (na prawo), co uważane jest za wstęp do pogodzenia się b. króla z rodziną i do powrotu b. Edwarda VIII do Anglii.

TYDZIEŃ UBIEGŁY W ILUSTRACJI



1. Feurik, b. minister rządu karpatoruskiego wraz z członkami swej gwardii, w kwaterze ruchu karpatoruskiego w Użhorodzie. — 2. Regent Horthy na czele swoich wojsk wkracza do odzyskanych Koszyc. — 3. W ogrodzie Saskim w Warszawie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej w miejscu, z którego Wielki Marszałek przemawiał na obiedzie żołnierskim w dniu 22 maja 1921 roku. Na zdjęciu moment odsłonięcia tablicy przez gen. broni Sosnkowskiego. — 4. Marszałek Czang-Kai-Szek wraz z małżonką opuścił samochodem Hankou na kilka godzin przed wkroczeniem wojsk japońskich. — 5. Oddział pionierów japońskich buduje pomocniczy most pod Hankou. — 6. Straż graniczna obchodzi 10-lecie swego istnienia. Równocześnie z tym jubileuszem obchodzi jubileusz dowodzenia strażą jej komendant gen. bryg. Jur-Gorzechowski. — 7. Dr. Wolf, jeden z przywódców polaków na Śląsku Zaolzańskim. — 8. Dotychczas z tym jubileuszem obchodzi jubileusz dowodzenia strażą jej komendant gen. bryg. Jur-Gorzechowski. — 9. Prof. dr. L. H. Racklaud wynajmujący turcecki min. oświaty Szukru Sarakoglu został mianowany min. spraw zagr. Jest on uważany za męża zaufania nowego prezydenta państwa. — 10. M. Pierre Bressy został mianowany szefem biura prasowego łączącego papieru do szybkich odbitek fotograficznych „Veloxu” oraz sztucznej żywicy, zwanej bakelitem, ukończył 75 lat. — 11. Prof. Wojciech Tuks, jeden z wodzów autonomistów słowackich, oswobodzony ostatnio, po długoletnim więzieniu go przez czepry francuskim ministerstwie spraw zagranicznych. — 12. Królowa piękności w jednym z miast amerykańskich w sukniślubnej, składającej się z 300 skórek gronostajowych, wartości 25 tys. dolarów, odznaczonej pierwszą nagrodą chów. — 13. Trzy zwyciężczynie rumuńskiego narodowego konkursu gry na rogu. — 14. Małżonka kpt. Wilkina, która zamierza odbyć ze swoim mężem podróż łodzią podwodną do bieguna, tuczy się w jednym z sanatoriów, aby uzyskać większą wytrzymałość na chłód. — 15. Obecnie dokonywane są w Stanach Zjednoczonych próby, aby podczas długotrwałych lotów nie tylko zapatrywać aparat w benzynę i żywność, ale również zmieniać pilota. Odhyla się to w ten sposób, że nowy pilot wchodzi po sznurowej drabinie, po czym zmęczony wyskakuje ze spadochronem.

Jak długo potrwa nowe średniowiecze?

Optymizm i pesymizm w historii. — Problem ciągłości. — Rytm nasilenia i upadku nauki. — Grecja i świat antyczny. — Barbarzyństwo. — Sumerowie i babilończycy. — Losy matematyki. — Astronomia

W rozstrzygnięciu zagadnienia trwałego charakteru postępu, w sporze o kroczenie naprzód ludzkości po drodze kultury, optymiści i pesymiści jednakowo szukają oparcia o dane historii.

Optymiści dowodzą, że jeśli narody i ludzkość od czasu do czasu cofały się w rozwoju cywilizacji — było to jedynie zjawiskiem czasowym i przejściowym i że w końcu ludzkość znów wstępowała na drogę postępu, popychając społeczeństwo naprzód.

Pesymiści odpowiadali na to, że okresy upadku, ciemnoty i barbarzyństwa trwały dość długo, stulecia i tysiąclecia i że historia nie daje żadnej gwarancji odnośnie do terminu oraz konieczności odrodzenia ludzkości, która popadła w stan moralnego, czy materialnego zdziwienia.

Dziś, gdy świat cywilizowany wstąpił w okres nowego barbarzyństwa moralnego i gdy fala tego barbarzyństwa grozi zatopieniem całego kontynentu europejskiego, optymistyczna teza i pesymistyczna antyteza znów krzyżują broń. Optymiści wysuwają argument: „Jeśli nawet zatruje nas reakcja i humanitarna kultura zostanie pochłonięta przez ocean barbarzyństwa, będzie to zjawisko tymczasowe; zacofanie nie może trwać długo i znów nastąpi okres światła, wolności i humanitaryzmu”.

Pesymiści mogli by na to odpowiedzieć: „Barbarzyństwo będzie tylko czasowe. Lecz jak długo będzie ono trwało? Lata, dziesięciolecia, stulecia?”

Nawet nauka zna okresy postępu, zastoju i cofania się. — Ewolucja nauki nie idzie wzdłuż jakiejś określonej linii rozwojowej. Biegnie po różnych drogach i w różnych kierunkach. —

Nie podporządkowuje się całkowicie ani prawu ruchu po linii prostej, ani prawu powtarzających się, okresowych cykli. Ścieżki ewolucji nauki są kręte, obfitują w punkty przystanków, przerwy i nieprawidłowości.

Gdyby rozwój nauki zależał tylko od wewnętrznej logiki, to ruch ten byłby zawsze postępujący w rezultacie wiekowego nagromadzenia obserwacji, doświadczeń i idei (jeśli oczywiście wyłączyć się omyłki, właściwej naturze ludzkiej). Lecz ewolucja nauki jest funkcją nie tylko swej własnej i wogóle zdrowej logiki, lecz również rozmaitych czynników, działających w historii, a w szczególności procesów, które w historii cywilizacji prowadzą do upadków i degradacji — i dlatego nauka nie postępuje nieuniknienie po linii prostej. Studia naukowe mogą zwalniać tempo i przerywać się, skarby wiedzy naukowej mogą być tracone i zapomniane, drawdy naukowe mogą być koślawione i degradowane. Taki zresztą może być los wszelkich intelektualnych i moralnych wartości. Historia nauki zna nie tylko postęp, lecz również okresy cofania się i upadku.

Proces cofania się może zaistnieć w stosunku do określonych dyscyplin, czy też teorii naukowych. Lecz może mieć miejsce również cofanie się ogólne, gdy następuje zastój, upadek i cofnięcie się całej wiedzy w danej epoce. W tym ostatnim wypadku upadek nauki może być drogą naturalną zbiegać się z upadkiem cywilizacji i być wywołany przez te same przyczyny.

Historia zna upadek nauki greckiej. Zna upadek i degenerację myśli naukowej po upad-

ku świata antycznego i najściu barbarzyńców.

Zna rozkwit i upadek nauki arabskiej. Historia nauki zna „długą noc” średniowiecza. — Dziś pojawiła się tendencja rehabilitowania, przynajmniej w pewnym stopniu, wieków średnich. Ale nie można zaprzeczyć, że w ciągu kilku wieków twórczość naukowa doznała zupełnego zahamowania w średniowiecznej Europie, że w tym ciemnym okresie szalało zdziwienie i wiara w zabobony i że tylko w klasztorach pielegnowano intelektualne skarby starożytności. Technika również szalała się cofnęła w epoce średniowiecza.

Wiadomo, że nauka helleńska zawdzięcza wiele Egiptowi i Wschodowi (Babilon i Indie). Najnowsze badania wyjaśniają, że największy wpływ na rozwój myśli naukowej w starożytnej Grecji miała nauka babilońska.

Ale babilońska cywilizacja była genetycznie związana z poprzedzającą ją cywilizacją sumeryjską. Dziś dowiedziano, że ewolucja nauki, w szczególności matematyki, w Mezopotamii — kraju sumeryjsko-babilońskiej cywilizacji, również znała epoki nasilenia i upadku postępu i cofania się. Matematyka kwitła wśród sumerów w III tysiącleciu przed Nar. Chr., po czym na stałe jej upadek, trwający do końca I tysiąclecia przed naszą erą. Sumerowie znali już oryginalne rozwiązania równań drugiego stopnia. Następnie, według historii matematyki TROFKEGO, w ciągu okresu trwającego półtora tysiąca lat, w pomnikach pisma klinowego już nie spotyka się rozwiązań równań drugiego stopnia.

Teksty, odnoszące się do pierwszej babilońskiej dynastii (od 2.057 do 1358 r. przed Nar. Chr.) są kopiami z bardziej starożytnych tekstów sumeryjskich i babilońskich tej epoki nie dodali nic istotnego do tych starych tekstów. — W okresie przejściowym cywilizacji sumeryjskiej do babilońskiej da się zaobserwować nie tylko obniżenie się poziomu naukowego, — lecz również zwyrodnienia ducha badawczego i zmianę jego kierunku.

Nie dość na tym, samo kopiowanie starożytnych tekstów nie sięga dalej, niż pierwsze dynastie babilońskie. Babiloński profesor ETTORRE BORTOLOTTI w niedawno drukowanym studium (czerwiec 1938 r.) mówi na ten temat, że początków naszej nauki należało szukać nie w babilońskiej cywilizacji, lecz w cywilizacji bardziej starożytnych narodów: „W II tysiącleciu przed Nar. Chr. cywilizacja sumeryjska osiągnęła szczyt swego rozwoju... Lecz okres upadku, upadku kultur rozpoczął się wtedy, gdy sumerowie zmuszeni zostali do uznania przewagi babilońskich obywateli. Ci ostatni około r. 2000 przed Nar. Chr. zdążyli zatopić, pochłoniąć, lub zniweczyć, cały element sumeryjski, zachowując tylko język w religii i erudycji”.

Cały szereg teorii naukowych, które powstały w starożytnej Grecji i sformułowały pewniki, uznane przez naukę współczesną, ustąpił miejsca w czasach późniejszych fałszywym, lub miśtycznym poglądom, utrzymanym się przez długie wieki, albo też w ciągu znów długich

wieków pozostawał zapomniany lub ignorowany

EUDOKSES, a zwłaszcza ARCHIMEDES, stworzyli już w starożytności podwaliny matematyki. Lecz w rozwoju matematyki nastąpiła przerwa. — Dziewiętnaście wieków dzieliło starożytność od tego momentu, gdy została stworzona wyższa analiza w całej swej mocy i puściła korzenie w naukę. Dopiero w XIX wieku osiągnięto znów ten stopień ściśłości, którym wyróżniali się już starożytni.

Algebra, geometria analityczna i dynamika mogły być stworzone już w starożytności. Lecz minęło dwanaście wieków, nim dokonali swych odkryć KARTEZJUSZ I GALILEUSZ. Jak tego dowodzi MARIE, ci wielcy reformatorzy nie rozporządzali żadnymi innymi środkami, prócz tych, którymi się posługiwała starożytność, a działali w środowisku o wiele mniej sprzyjającym.

Idea systemu heliocentrycznego zrodziła się w starożytności. W nieco zamglonej formie u pisańców, po tym u PLATONA. Idea ta znalazła swój wyraz doskonały u ARYSTARCHA z Samos, który stworzył teorię ruchu ziemi wzdłuż ekliptyki, równoległej do powierzchni równika. Po tym w astronomii zapanowała „reakcja”. Tylko po upływie półtora tysiąca lat system heliocentryczny odrodził się wraz z Kopernikiem (którego poprzedzali niektórzy myśliciele średniowieczni). Heliocentryczna teoria PTOLOMEUSZA zatryumfowała — i to na długie wieki — po pojawieniu się heliocentrycznej teorii ARYSTARCHA z Samos.

Astrologia średniowieczna sięgnęła do astronomii PTOLOMEUSZA, podczas gdy astronomia grecka nie ulegała wpływom Wschodu. Dobiera w czasach

nowszych astronomia ostatecznie wyemancypowała się z podpełnej zabobonów władzy astrologii.

Z tych przykładów wynika, że historia nauki obfituje w rytmy postępu i cofania się i że epoki upadku mogły trwać bardzo długo. Tymczasem historia nauki, w szczególności historia myśli, stanowi dziedzinę historii, gdzie w porównaniu z innymi dziedzinami panuje rozum i logika i gdzie rzeczą naturalną było by doszukiwanie się prędzej, niż w innych dziedzinach historii, trwałego i nieprzerwanego postępu, jako skutków nagromadzenia z pokolenia w pokolenie doświadczeń i idei oraz doskonalenia metod i techniki.

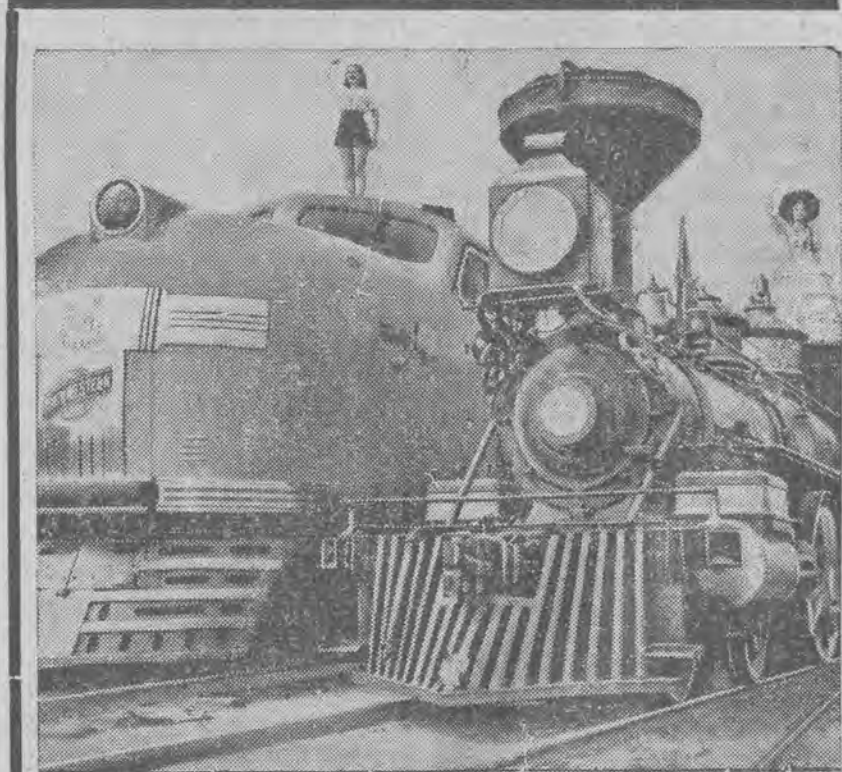
Logika postępu winna, według zdania takich badaczy, jak GEORGES SURTON i ABEL REILLE panować w historii rozwoju nauki. Według Surtona „zdobycie i systematyzacja pozytywnej wiedzy jest jedną dziedziną ludzkiej działalności, jednocześnie rosnącą w procesie gromadzenia i postępująca”. Tym nie mniej obaj wymienieni badacze przyznają fakt niejednokrotnych upadków, zastoju, ruchów wstecznych i cofania się w ewolucji nauki. Nawet w tej „uprzywilejowanej” dziedzinie historii mają miejsce przerwy ciągłości i epoki cofania się mogą trwać bardzo długo.

Jeśli tak rzecz się ma w dziedzinie nauki, tej „uprzywilejowanej” dziedzinie historii, to jest rzecz możliwą długotrwałe cofanie się w kulturze moralnej i cywilizacji humanitarnej, realnie niebezpieczeństwo popadnięcia ludzkości — i to na długi okres czasu — w stan moralnego zdziwienia i okrutnego barbarzyństwa.

J. Delewski.



1. Żołnierz z obsługi samochodu pancernego w Stan. Zjednoczonych spożywa z apetytem śniadanie podczas przerwy w odbywających się manewrach. — 2. Jedno z ćwiczeń konniczych amerykańskich polega na tym, że czterech żołnierzy tworzy pierścień, przez który prześlizguje się na koniu.



1. Spotkały się w Los Angeles dla celów filmowych lokomotywa amerykańska z r. 1856 i nowoczesny parowóz o linii opływowych „City of Los Angeles”. — 2. Doroczny mgła jesienna uniemożliwia ruch kołowy na ulicach Londynu.

Ewolucja kary cielesnej

Różga, jako narzędzie kary. — Poczucie godności. — Średniowiecze i Luther. — Rola różgi w wychowaniu rycerskim. — Biczowanie u jezuitów

Każdy prawdziwie oświecony człowiek pochwała zniesienie kar cielesnych. O ile zdarzają się jeszcze smutne wyjątki i podnosi się jakiś głos w obronie różgi, w której widzi „jedyny” środek wychowawczy, to wypadki takie świadczą jedynie o tym, że nie wszyscy jeszcze przyszli do przekonania, że kara cielesna nie da się pogodzić z dążeniem budzenia w dziecku poczucia godności osobistej.

Różga, jako narzędzie kary istnieje już więcej, niż 2.000 lat. Jeszcze u starożytnych hindusów posługiwanie się różgą było powszechne. Żydzi, u których podstawą wychowania była bojaźń Boga, przestrzegali bardzo surowej dyscypliny, uciekając się często do różgi, jako niezawodnego środka wychowawczego. Już w zaraniu szkolnictwa greckiego różga odgrywała dużą rolę. Arystofanes wspomina w komedii „Obłoki” o surowych karach cielesnych, wymierzanych nieposłusznym uczniom. U spartańczyków różga odgrywała w wychowaniu do minującą rolę.

W starożytnym Rzymie wychowanie i nauka opierały się również na karach cielesnych. Szczególnie surową była szkol-

na dyscyplina w średniowieczu, w epoce panowania scholastyki. W szkołach, pozostających pod kierownictwem duchowieństwa, wychowanie było szczególnie surowe i przypominało regule klasztorną. Rozumie się, że w tych zakładach różga była zwykłym narzędziem kary.

Luther ostro występował przeciwko szkołom klasztornym, twierdząc, że surowe wychowanie wpływa hamująco na umysłowy rozwój młodzieży.

Gdy w 13 i 14 wieku powstały uniwersytety, surowa dyscyplina scholastyczna szkół uległa pewnemu złagodzeniu, lecz kary cielesne pozostały w poprzedniej mocy.

Daleko humanitarniejszy był kierunek szkół rycerskich, wolnych od klerykalno-scholastycznych wpływów. Jednak również w wychowaniu rycerskim uważano karę cielesną za nieodzowną, dopóki chłopiec nie został giermkim, co następowało w czternastym roku życia.

Kary cielesne nie zanikły w epoce odrodzenia. Reformacja, która wywarła olbrzymi wpływ na ówczesne życie, wypowiedziała im walkę. Lecz brak odpowiednio przygotowanych nauczycieli i demoralizujący

wpływ trzydziestoletniej wojny sprawiły, że szkoły protestanckie nie różniły się od katolickich pod względem rodzaju kar.

W chwili pojawienia się jezuitów duchowe życie społeczeństwa absolutnie nadawało się do tolerowania różgi, która zajęła wybitne miejsce nie tylko w szkole, lecz również w kościelnej pokucie.

Jedną z zasadniczych podstaw jezuityzmu było dreczenie ciała. Zgodnie z nauką Łojoli należało umartwiać ciało, aby wzmocnić ducha.

Jezuici, jako spowiednicy, uciekali się często do chłosty, jako do środka pokuty, od którego nie uchylały się nawet kobiety najznakomitszych rodów.

Powstały specjalne związki czyli tak zwane kongregacje, których członkowie zbierali się raz na tydzień, wychodzili na ulicę w włosienicach i chłostali się do krwi. Katarzyna Medycejska była przewodniczącą takiego związku w Awinionie.

Teoria Rousseau zreformowała kierunek wychowania, rugując różgę jako karę poniżającą godność ludzką.

K. Beno.

Więzień -- milionerem

Cogimbo nie może korzystać z owoców swego wynalazku

Czasy obecne są tak bogate w tragedie jednostek, że opinia publiczna nie reaguje już na nie tak żywo, jak dawniej. Mimo to zdarzają się jeszcze wypadki, które zwracają uwagę, jak choćby ten, o którym donosi ostatnio prasa zachodnio-amerykańska.

W więzieniu w mieście Parkersburg w zachodniej Wirginii przebywa pewien hiszpan, odsiadujący tam wyrok dożywotniego więzienia. Powodem, dla którego skazano go na tak straszną karę, było podwójne morderstwo na tle zawiedzionej miłości. A jednak litują się nad nim wszyscy, gdyż człowiek ten, wielce uzdolniony, został odsiadując już wyrok, milionerem, dzięki własnej zasłudze i własnej pracy, ale nie ma już nadziei na korzystanie z rosnącego już majątku.

Wypadek ten jest dość prosty i daje się opowiedzieć w kilku słowach. Przed wielu laty wywedrował z Hiszpanii do Ameryki biedny mechanik JUAN COGIMBO. W Ameryce miał dość dalekich krewnych. Próbowal znaleźć zajęcie, które uratowało by go przed widmem głodu. Początkowo nie wiodło mu się w tych poszukiwaniach, gdyż w Ameryce nie brak rzeźmiśników. Cogimbo musiał więc, jak inni, próbować różnych zajęć, aż wreszcie udało mu się zagrześć miejsce w pewnym przedsiębiorstwie instalacyjnym. — Posada była bardzo skromna, ale w wolnych chwilach nie przestawał Cogimbo pracować nad różnymi wynalazkami. mógł od czasu do czasu proponować swemu szefowi przeróżne skromne ulepszenia. Dzięki temu rosł w hierarchii zatrudnionych w zakładzie pracowników i po pewnym czasie stał się prawie ręką właściciela, człowieka, interesującego się również różnymi wynalazkami.

To stanowisko pozwalało mu

stykać się niemal codziennie z piękną córką szefa. Z tej znajomości rychło wywiązał się flirt, który pozwalał młodemu hiszpanowi spodziewać się, że kiedyś odziedziczy całe przedsiębiorstwo. Do ostatnich pomysłów Cogimbo należał wynalazek maszyny do prania, zużywającej przy wielkiej wydajności jaknajmniej prądu.

Gdy model owej maszyny zaczynał już oblekać się w realne kształty, oświadczyła nagle młoda dama, że chce wyjść zażamąż za kogoś innego. Nieszczęśliwy amant, który być może sam był winien owej zmianie uczuć, gdyż do tego czasu nie mówił dziewczynie o swych poważnych względem niej zamiarach, popadł w stan straszliwego zdenerwowania, robił niewiernej gwałtowne sceny, aż wreszcie wyrzucono go z przedsiębiorstwa. Szef oświadczył mu w formie niezbyt delikatnej, że nie zgodził by się nigdy na małżeństwo córki z Cogimbo. Zrozpaczony młodzieniec zaczął myśleć o zemście. Czałował na narzeczonych i w chwili, gdy opuszczali urząd stanu cywilnego, wyskoczył z ukrycia, wy dobył rewolwer i zastrzelił najpierw dziewczynę, a później młodego pana. Z trudem udało się policji uratować go przed linczem.

Postawiony przed sądem i oskarżony o podwójne morderstwo z premedytacją, został uznany za winnego i skazany na karę śmierci. Przed krzesłem elektrycznym uratowało go nadeszłe w ostatniej chwili ulaskawienie. Przewieziono go więc do wspomnianego więzienia, w którym ma przebywać aż do śmierci. — W więzieniu podjął jednak na nowo swą pracę. Dyrektor więzienia zgodził się na to i po kilku miesiącach Cogimbo skomunikował się z pewnym rzecznikiem patentowym i wkrótce zgłosił się do więzienia bogaty przemysłowiec z nową propo-

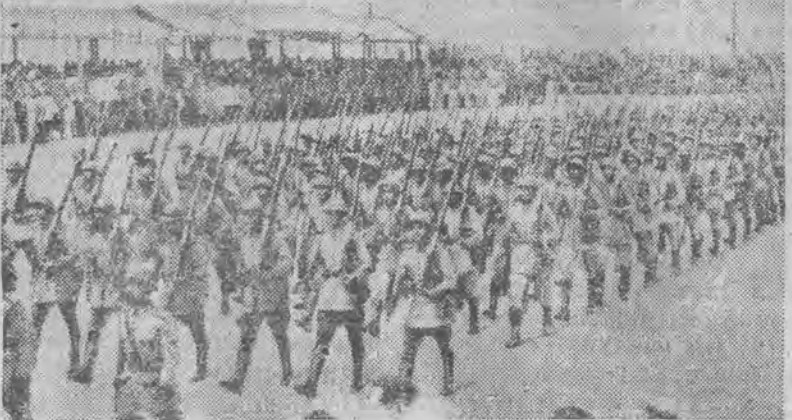
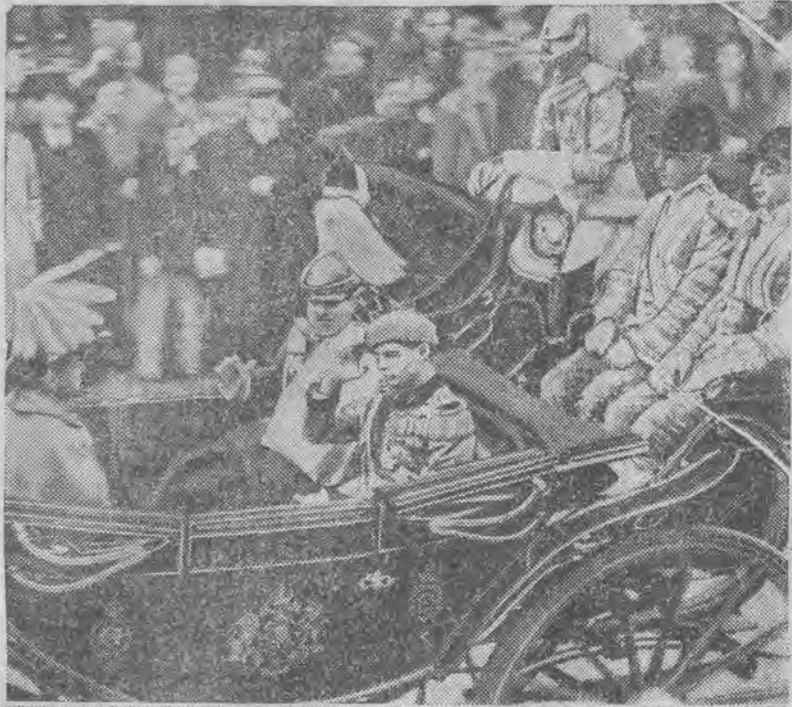
zycją. Jeśli Cogimbo zgodzi się na połowę czystego zysku, będzie on finansował produkcję maszyny do prania. Więzień sądził wprawdzie, że wobec wielkich inwestycji, jakich wymagała realizacja wynalazku, długo nie będzie owego zysku, miał jednak dość czasu na czekanie, a poza tym cóż mógł mu dać największy nawet zarobek? — Największą satysfakcją będzie przecież dla niego sama realizacja jego pomysłu.

Przewidywania Cogimbo okazały się jednak już po kilku miesiącach niesłuszne. Wynalazek przyjął się i wkrótce mógł już Cogimbo założyć sobie konto w banku. Przy tym konto to rosło, jak na drożdżach.

Po upływie roku był już w posiadaniu kilku milionów dolarów. Teraz jednak nadszedł dla niego najtrudniejszy moment w życiu, o wiele cięższy od chwili, w której odczytywano mu wyrok śmierci. On, który przed tym głodował i marzył, mógł by teraz używać po książęcemu życia, gdyby nie był na zawsze już zamknięty w szarach murach więzienia. Te myśli pogrążyły go w głęboką depresję psychiczną, tak, że próbował wielokrotnie pozbawić się życia, zawsze jednak zdolano go odratować. Wreszcie kapelan więzenny pomógł mu w wydobyciu się z tego stanu psychicznego wskazując mu, w jaki sposób może użyć swego bogactwa, nie opuszczając celu więziennej. Miał mu nowiciele przeznaczyć je na cele dobroczynne.

Od tego czasu płaci więzieniu za koszty studiów i utrzymania pięćdziesięciu zdolnych, lecz biednych studentów, wspiera wielu ubogich. Jego współnik zaś wykorzystuje to dla celów reklamowych, wnosząc w ten sposób majątek. Popularność więźnia - milionera wzrasta, a jego prośby o ulaskawienie trafiają być może wreszcie na podatny grunt.

Dr. V. Tartaruga.



1. Król rumuński Karol i następcy tronu podczas przejazdu przez Londyn. — 2. Anglicy odprowadzają do obozu koncentracyjnego arabów, chwytanych w starej Jerozolimie z bronią w ręku. — 3. Mussolini otworzył w Rzymie wystawę Rzeźby. — 4. W Rio de Janeiro odbyła się wielka defilada wojsk z okazji dnia niepodległości republiki. Defiladę przyjmował prezydent Vargas (pośrodku), brazylijski min. wojny Dutra (na lewo) oraz szef sztabu armii brazylijskiej (na prawo).

Ideał przeciętnego francuza

Przeciętny francuz jest postacią bardzo popularną. W jego imieniu wysuwają działyce polityczni najrozmaitsze żądania, jest pupilkiem opinii publicznej, wszyscy się o niego troszczą. Trudno jest jednak określić jednym zdaniem, co właściwie należy rozumieć pod mianem „przeciętny francuz“.

He lat liczy? Czym jest z zawodu? Czy to robotnik, rolnik, urzędnik lub drobny mieszczanin? Radykalny socjalista, czy gorliwy katolik? Jak żyje? O czym myśli? Czy należy do klasy posiadaczy, czy też jest proletariuszem?

Nielatwa jest odpowiedź na te pytania. „Przeciętny francuz“, człowiek z ulicy, pozostaje wielką zagadką. Określenie jego istoty jest niemożliwe. Zarobkowa charakterystyka twierdzi:

„Przeciętny francuz jest to czlowiek, który zjada dużo chleba i nosi w butonierce wstążeczkę orderową“.

Istnieje jednak głębsze określenie:

„Jest to człowiek, który nie budzi ani zawiści, ani litości“.

Jest to jednak charakterystyka, zawierająca cechy ogólnoludzkie. Można ją zastosować do każdej narodowości, nie tylko do francuskiej wyłącznie.

Paryski tygodnik „Vendredi“ podaje następujące zestawienie cech przeciętnego francuza, oparte na danych statystyki:

Przeciętny francuz żyje 54 lata i 3 miesiące.

Jeżeli jednak nie umarł w niemowlęctwie, to ma szansę przeżycia 58 lat i 8 miesięcy. We Francji bowiem największa śmiertelność przypada na niemowlęta, wśród których stanowi 6—7 procent. Jeżeli więc dziecko nie zmarło przed ukończeniem roku, to rośnie jego wi doki na dłuższe życie.

Gdy francuz dożyje do 10 lat, ma szansę osiągnięcia 62, gdy przeżył już 30, może się spodziewać, że dociągnie do 65. Prawdopodobieństwo długiego życia rośnie z wiekiem. Statystyka francuska stwierdza, że m. 100,000 francuzów płci męskiej 12,565 osiąga 80 lat, 934—90 i tylko 20 żyje 100 lat. **Kobiety żyją dłużej.** Na 100,000 francuzek osiąga 80 lat 21,254, 90 lat żyje 2,464, a do 100 lat żyje 126 kobiet na 100,000. Jest to jeszcze jeden dowód, że długowieczność występuje wśród kobiet częściej, niż wśród mężczyzn.

Wypada nadmienić, że **żona francuza żyje dłużej, niż kawaler.** Trudno sobie wyobrazić „przeciętnego francuza“ bez żony i dzieci. Gdyby można było podzielić całe terytorium Francji pomiędzy jej obywateli, to na każdego przypadłoby 1,950 metrów kwadratowych niużytków — gór, błot, 2470 metrów kwadratowych lasu, 2,600 metrów kwadratowych łąk, 1,500—ziemi ornej i 330 metrów kwadratowych winnic. Rzeczywistość wygląda jednak daleko gorzej. **Większość mieszkańców Francji stanowią drobni obszarnicy, posiadający 2—3 hektarów ziemi.** Gdyby podzielono całą prywatną własność pomiędzy wszystkich posiadaczy, to na każdego przypadłoby 3,5 hektara.

Przeciętny francuz jest więc przeważnie rolnikiem, żyjącym z pracy rąk. Na trzech mieszkańców przypada jedna krowa, na 11 — jeden koń, na cztery — jedna owca, a jedna świnia na sześciu ludzi. 100 mi-

lionów francuskich kur znosi rocznie 315 milionów jaj. Jeżeli dodamy do tego 50 milionów królików, 6 milionów kaczek, 7 milionów gołębi, 6 milionów gęsi i 3 miliony indyków, to będzie rzeczka widoczna, że francuzi posiadają dostateczny zapas żywności.

Ciekawe są dane, dotyczące się ilości pożywienia, jakie przypada na przeciętnego francuza. **Zjada on istotnie bardzo dużo chleba: 220 funtów na rok!** Jeżeli z ogólnej liczby zjadaczy chleba wyłączymy niemowlęta, to okaże się, że ilość chleba, spożywana przez francuza w

ciągu roku, jest znacznie większa. Przeciętny francuz zjada dziennie więcej, niż funt chleba. Lecz jeszcze więcej zjada kartofli, spożycie których wynosi we Francji 320 funtów rocznie na głowę, bez różnicy wieku.

Francja jest krajem doskonałego i taniego wina, bez którego nie zasiądzie do obiadu żaden szanujący się francuz. **Wypija na rok 200 litrów wina.** W rzeczywistości wypija więcej, bowiem wymieniona ilość przypada na każdego mieszkańca, nie wyłączając dzieci, chorych i znacznej liczby kobiet, nie u-

żywających alkoholu. Poza tym przeciętny francuz wypija rocznie 30 butelek piwa.

Kto by przypuszczał, że ten przeciętny francuz wypija rocznie 300 litrów mleka? A poza chlebem, kartoflami, winem i mlekiem zjada rocznie jedną szesnastą wołu, jedną ósmą cielęcą, jedną czwartą świni, 8 kilogramów ryb, 6 kilogramów masła i taką samą ilość sera. Jednym słowem przeciętny francuz odżywia się doskonale. Nie zjada dużo smakołyków, lecz stół jego jest obfity i smaczny.

Czy przeciętny francuz jest

zamożny? Niebardzo. Ziemi posiada niewiele, trochę więcej, niż trzy hektary. Trzy czwarte francuzów pozostawia dzieciom w spadku około 10,000 franków, marnych współczesnych franków, zawicających po 20 miligramów złota.

Ogólny majątek Francji oceniano przed wojną na 283 miliardy złotych franków. W roku 1930 wynosił 1,800 miliardów franków papierowych. Pomimo kilkakrotnej dewaluacji ogólny majątek Francji nie jest przypuszczalnie większy, niż w roku 1930. Wynosiłoby to w teorii 45,000 franków na każdego obywatela. Zapas złota w Banku Francuskim wynosi 100 miliardów franków. W teorii więc każdy francuz posiada w tym banku złota za 2,500 franków.

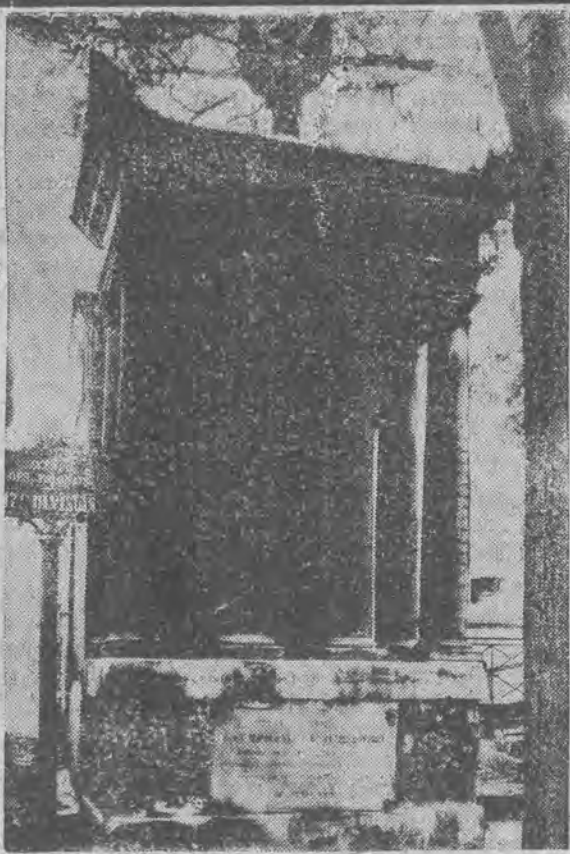
Z drugiej strony, każdy francuz, przychodząc na świat, ma już dług w wysokości 10,000 franków, bowiem zadłużenie Francji wynosi obecnie 400 miliardów franków. Nie jest to dług teoretyczny. Przeciętny francuz będzie go spłacał przez całe życie z odsetkami, wynoszącymi 600 franków rocznie.

Przeciętny francuz płaci punktualnie podatki, które wynoszą na jego osobę 1,500 franków rocznie, jako opłaty bezpośrednie. Nie wystarczą na pokrycie jego udziału w utrzymaniu olbrzymiego aparatu administracyjnego. Dopłaci więc 1,000 czy 1,500 franków w postaci podatków pośrednich. Cóż jeszcze można dodać, aby obraz był skończony? Jeden samochód na 29 mieszkańców, jeden odbiornik na 9, jeden rower na 4.

Spróbujmy teraz określić ogólny typ przeciętnego francuza. Wiek jego wynosi od 40 do 50 lat. Nie jest ubogi, lecz nie można nazwać go zamożnym. Zjada istotnie dużo chleba, lecz spożywa również codziennie sporo kartofli i mięsa, popijając je obficie winem. Pracuje dużo, aby móc utrzymać rodzinę i płacić podatki. Pozostawia dzieciom w spadku około 10,000 franków. Przy bujnej wyobraźni można dopełnić jeszcze ten portret kilkimi pociągnięciami charakteru moralnego. Przeciętny francuz jest gorącym pacyfistą, lubi jednak wojenne marsze i uwielbia mundur. Jest pracowity i lubi pracę, żadna jednak siła nie skłoni go do poświęcenia dla tej pracy śniadania, lub obiadu. Jest patriotą, lecz potrafi oszukać poborę podatków. W głębi duszy jest antyklerykałem, ale chrzci obojętnie swoje dzieci i każe się pochować według religijnego rytuału. Nie lubi krańcowości i z tego powodu trzyma się w polityce złotego środka, nie darząc całkowitą sympatią ani prawicy, ani lewicy. Nie zajmuje się giełdową spekulacją, raz na miesiąc zanosi swoje oszczędności do kasy, wierzy w trzyprocentową rentę i marzy o tym, aby jak najprędzej otrzymać emeryturę i osiaść na wsi bezwarunkowo nad rzeką, ponieważ pragnie spędzić wolne chwile na łowieniu ryb.

Przeciętny francuz jest gorliwym republikaninem, uważa się za potomka jakobinów i spadkobiercę rewolucji 1789 r. Przy okazji jednak potrafi stać się stronnikiem reakcji. Dopóki żyć będzie przeciętny francuz z jego pracowitością, patriotyzmem, zaletami i wadami — dopóty żyć będzie Francja.

A. S.



1. Królowa angielska Elżbieta podczas wizyty w jednym ze szpitali w rozmowie z sanitariuszkami i chorymi. — 2. W szwajcarskim kąpielisku Leukerbad kuracjusze biorą kąpiele lecznicze nóg, grając jednocześnie w karty. — 3. Na cmentarzu w Montmartre w Paryżu istnieje specjalna aleja polska, przy której jest wiele grobów polaków, szczególnie emigrantów po roku 1931 i 1863. Na zdjęciu jeden z polskich grobowców zbiorowych, ufundowany przez Leona Stempkowskiego, marszałka szlachty powiatu Uszyckiego. W mogile tej spoczywa dziesięciu polaków - powstańców, zmarłych na emigracji. — 4. Speakerka radia nowojorskiego, Karolina Cantlon, tak się przeziściła osławionym słuchowiskiem o najściu marsjan na Stany Zjednoczone, że w panicznym strachu wyskoczyła przez okno i złamała rękę.

Muzeum kości

Jednym z najosobliwszych muzeów świata jest „Muzeum kości“ należące do „Western Reserve University“ w Cleveland w Ohio. Ten niezwykle zbiór składa się z 3.500 szkieletów. Z tej liczby 3.200 stanowią szkielety ludzi, resztę zaś kościce małp. Jest to prawie czwarta część istniejącego na świecie zapasu antropoidalnego materiału kostnego. Dla szkieletów goryłów, szympansov i orangutanów przeznaczono w tych katakumbach specjalny dział. Leżą tu na półkach czaszki w długich szeregach, pojedyncze zaś kości ułożone są w skrzynkach, opatrzonych odpowiednim napisem. Zbiory te są jedyne w swoim rodzaju dlatego, że poza wielką liczbą okazów, zostało dokładnie zbadane pochodzenie każdego z nich. Przeważna część mał-

pich szkieletów została dostarczona przez afrykańskie szczepy za pośrednictwem doktora Lehmana, lekarza misji kameruńskiej. Szkielety zostały spreparowane przez tubylców w sposób bardzo łatwy i tani. Ciało za bitej małpy kładą w pobliżu mrowiska termitów. Po kilku dniach pozostaje z trupa jedynie szkielet jaknajdokładniej oczyszczony z mięsa przez żarłoczne owady.

W innym dziale leżą szkielety 3.000 mieszkańców Clevelandu. Należały one do ludzi, po ciała których nie zgłosił się nikt z krewnych lub też zostały przez właścicieli za życia sprzedane uniwersytetowi. Dział ten cechuje również wielka dokładność rejestracji. „Muzeum kości“ ma na celu badanie zmian, jakie zachodzą z wiekiem w wymiarach

i formach ludzkiego szkieletu. Wiadomo, że kości rosną z różną szybkością. Czaszka np. osiąga wymiary dojrzałości daleko wcześniej, niż kości kończyn. Na stopnie chodzi o zbadanie różnic płci i rasy, o ile występują na kościu. Trzeci cel stanowi zbadanie zmian szkieletu spowodowanych chorobami. Szczególnie dokładnie dał się dotychczas zbadać wpływ gruźlicy, bowiem muzeum posiada liczne szkielety z różnych stadiów tej choroby.

Muzeum mieści się w wielkich suterynach. Obok sal ze zbiorami znajdują się pracownie gdzie dokonywane są badania. Ze wszystkich stron świata zjeżdżają się tu uczeni, znajdując możliwość przeprowadzania dokładnych badań w zakresie antropologii i zoologii.

REX MC KAY

LENIWY DETEKTYW

Defektyw Bruce siedział w pokoju służbowym i zajęty był obgryzaniem różowej kości z szynki. Kapitan Mc Cain patrzył na niego pogardliwie.

— Defektyw nie powinien tyle jeść — rzekł wreszcie. — Jesteś już tak gruby, jak wieloryb i tak samo leniwy.

— Jedzenie i picie dobrze działa na ciało, a w ciele kryje się przecież dusza — odparł Bruce z pełnymi ustami.

Kapitan Mc Cain odwrócił się do niego plecami. W tej samej chwili otworzyły się drzwi i do pokoju wbiegł młodzieniec.

— Kapitan Mc Cain? — zapytał zdenerwowany młodzian. — Jestem Elmer Willard. Mój wuj nazywa się William Willard i jest generalnym dyrektorem chemicznej fabryki „Union”.

— A czego pan sobie życzy? — spytał kapitan.

— Przychodzę w sprawie mego wuja — odparł Elmer Willard. — Grozi mu niebezpieczeństwo, czyhają na jego życie.

Mc Cain nastawił uszu.

— Wuj William otrzymuje od pewnego czasu listy z groźbami od jednego chemika, który pracował w naszym przedsiębiorstwie. Człowiek ten nazywa się Piotr Longer. Przed kilku laty zaskarżył nasze przedsiębiorstwo i zażądał odszkodowania za rzekomo wynaleziony przez niego preparat. Przegrał proces. Mimo to stale zwraca się do wuja, żąda pieniędzy i wciąż groźbi. Uważam tego człowieka za desperata, który gotów jest wprowadzić w czyn swoje groźby. Dlatego też proszę, aby pan, w interesie mego wuja, polecił wziąć Longera pod nadzór policji.

Mc Cain wzruszył z pożałowaniem ramionami.

— W tej sprawie możemy przedsięwziąć pewne kroki jedynie z polecenia pańskiego wuja.

— Wuj jest niezdecydowany — rzekł Elmer. — Proszę więc, aby pan w jego interesie zwrócił mu uwagę na niebezpieczeństwo, zanim nie będzie zapóźno. Znajduje się on obecnie w fabryce i pracuje w swym gabinecie. Proszę, niech pan do niego zadzwoni.

Wymienił numer telefonu.

Mc Cain wziął do ręki słuchawkę telefoniczną i połączył się z podanym numerem. Odpowiedział energiczny głos, tak głośno, że wszyscy obecni w pokoju mogli go usłyszeć.

— Tak jestem przy telefonie, William Willard. Czego pan sobie życzy... — Głos zamilkł i słychać było tylko rżenie. — Po tym nastąpiło głucho uderzenie.

— Mr. Willard! Mr. Willard! Cisza.

— Pańskiemu wujowi musiało się coś przytrafić! — rzekł Mc Cain do młodzianca, który drżał na całym ciele.

— Na miłość boską — wyjąkał wreszcie Elmer. — To na pewno zrobił Longer.

Mc Cain zaalarmował samochód służbowy.

— Sullivan, Marker, Bruce — jazda! — rozkazał.

Obaj pierwsi rzucili się ku drzwiom, Bruce zaś powoli podniósł się z krzesła i niechętnie odłożył apetyczną kość. Mrużąc pod nosem podążył za kolegami.

Samochód pędził przez puste o tej porze ulice dzielnicę prze-

mysłowej do zakładów chemicznych.

Zatrzymał się przed jednopiętrowym budynkiem, w którym mieściły się biura. Dwa okna na parterze były oświetlone, poza tym wszystkie pozostałe pogrążone były w ciemności.

— Sullivan i Marker przeszkakują podwórce! — rozkazał Mc Cain. — A Bruce pójdzie ze mną.

Bruce ociężałe wyszedł z auta i ziewając udał się za swoim przełożonym.

Elmer Willard wskazywał im drogę. Skręcili w jakiś korytarz, a gdy mijali oszklone drzwi, za którymi widniało światło, Mc Cain otworzył je. Jakiś człowiek podniósł głowę z nad stołu papierów i książek.

— To jest prokurent Hoom — rzekł Elmer Willard. — Co się stało z wujem? — dodał, zwracając się do prokurenta.

— Jest w swoim biurze — rzekł prokurent. — Przed pół godziną zaniósłem mu księgę kasową, o którą prosił.

Mc Cain rzucił się do drzwi, na których widniał szyldzik: „William Willard, dyrektor”. — Bruce szedł za nim. Mc Cain już trzymał rękę na klamce, gdy Bruce zawołał:

— Proszę poczekać, kapitanie! Nie otwieraj!

Mc Cain krzyknął niecierpliwie:

— Bo cóż się znów stało? Bruce weszł w powietrze.

— Czuć kwas pruski.

Mc Cain zatkał nos i usta chusteczką i ostrożnie uchylił drzwi. Natychmiast zamknął je z powrotem.

— Cały pokój jest pełen trującego gazu — rzekł kaszląc. — Wybiję okna z zewnątrz.

Wybiegł z pokoju i w chwilę po tym rozległ się brzęk tłuczonego szkła. Poczekali jeszcze kilka minut, po czym Mc Cain rozkazał:

— Chodźmy, zobaczymy!

Otworzył ostrożnie drzwi. — Świeże powietrze, które napłynęło przez rozbite szyby, wypchnęło gazy. Pierwszy wszedł do pokoju Mc Cain, a za nim weszli jego podwładni.

Za biurkiem, stojącym w przedziwnym rogu, siedział dyrektor Willard. Górna część ciała leżała na biurku, pokrytym rozwartymi księgami handlowymi. W rękę trzymał słuchawkę telefoniczną. Mc Cain zbliżył się do dyrektora.

— Nie żyje! — rzekł. — Śmierć

nastąpiła w chwili, gdy rozmawiał z nami przez telefon.

Młody Willard patrzył przerażony na trupa wuja.

— Gdyby był mnie słuchał i przedsięwziął odpowiednie kroki przeciwko Longerowi!

Foedzas gdy wszyscy stali do koła nieżyjącego mężczyzny, defektyw Bruce pochylił się z trudem i podniósł jakiś kawałek szkła, leżący na podłodze pod biurkiem. Gdy młody Willard ujrzał skoronkę w rękach defektywa, zawołał:

— To szkło pochodzi z flaszeczki, w których przechowujemy kwas pruski. Ktoś musiał ją wrzucić do pokoju. Flaszeczka rzucała się przy upadku i gazy, które się z niej wydobyły, zabiły wuja.

W tej samej chwili za oknem rozległ się strzał, a po chwili ktoś przeraźliwie krzyknął:

Mc Cain wybiegł pędem z pokoju. Bruce poszedł za nim aż do drzwi, ale po tym widocznie się rozmyślił. Zawrócił i z ciężkim westchnieniem ukłękł i wiażył pod biurko. Po paru minutach podniósł się, dysząc ciężko i opadł na fotel. Zamknął oczy i wiasnie zamierzał się zdrzemnąć, gdy nagle otworzyły się drzwi i wszedł Mc Cain, popychając przed sobą jakiegoś człowieka.

Po chwili zjawili się obaj defektywi, młody Willard i prokurent Hoom.

— To jest Longer! — krzyknął Willard.

— Tak sobie odrazu pomyślałem — rzekł Mc Cain. — Pan zamordował dyrektora Willarda! — krzyknął do swego więźnia.

— Zamordował? — zawołał przerażony Longer. — Czy pan dyrektor został zamordowany? — Niech pan nie gra komedii! — sknął Mc Cain. — Wiemy o pańskich listach z pogroźkami, które pan teraz wprowadził w czyn.

— Ja tego nie zrobiłem — krzyknął smiertelnie przerażony Longer. — Nigdy nie nastawałem na jego życie. Chciałem tylko dochodzić moich praw. — Dziś otrzymałem list od dyrektora, w którym napisał, że chce mnie osobiście wysłuchać.

— Czy pan ma ten list przy sobie? — spytał Mc Cain.

Longer wyjął z kieszeni kartkę i podał ją Mc Cainowi.

Podczas gdy Mc Cain czytał, Bruce pochylił się nad nim, a

baczył jednocześnie. Kartka była napisana na maszynie i brzmiała następująco:

„Proszę przysłać dziś wieczorem o godz. 9 min. 15 do mojego prywatnego gabinetu przy biurze. Jestem gotów dojść z panem do porozumienia. William Willard”.

— W jaki sposób otrzymał pan ten list? — spytał Mc Cain.

— Dzisiaj wieczorem pocztą — krzyknął Longer. — Trochę się spóźniłem i gdy ujrzałem auto policyjne przed biurem, pomyślałem, że dyrektor Willard zwał mnie tutaj, aby oddać mi w ręce policji. Wolalem więc uciec.

Bruce zbudził się nagle ze swego letargu.

— Czy pan wie, co dyrektor robił tak późno w swym gabinecie? — spytał prokurenta.

Hoom wahał się przez chwilę, po czym rzekł:

— Dyrektor Willard zauważył, że w kasie brak większych sum. Powiedział — dejrzenia i dla stwierdzenia ich przegądał dziś księgi kasowe.

— Czy pan wie, na kogo padło podejrzenie dyrektora? — spytał Mc Cain.

— Nie — odparł prokurent. — Nie wiem.

— Dobrze — oświadczył Mc Cain. — Mamy Longera i wydotaniemy od niego szczegóły na przesłuchaniu. Chodźmy.

— Chwileczkę — rzekł Bruce. — Niech mi pan da pół godziny czasu, a będę mógł powiedzieć coś więcej interesującego.

— Dobrze — odparł Mc Cain. — Jestem ciekaw, co z tego wyniknie.

Bruce wziął list skierowany do Longera i z szybkością, o którą go wcale nie można było podejrzewać, wybiegł z pokoju. Po niedługim czasie wrócił. Na twarzy jego widniał wyraz triumfu.

Kapitan Mc Cain patrzył na zapisaną maszynowym piśmem karteczkę, którą mu podał Bruce, nie wiedząc o co chodzi.

— Co mam z tym zrobić? — zapytał gniewnie.

— Są to próbki pisma ze wszystkich maszyn jakie znajdują się w tych biurach — rzekł Bruce. — Niech pan porówna tę ostatnią próbkę z listem, który otrzymał Longer.

Kapitan Mc Cain zmarszczył czoło i uważnie porównywał piśma.

— Cóż z tego? — rzekł wresz-

cie chłodno. — Obie kartki pisane są na maszynach tego samego typu. Ale czego to ma być dowodem?

Na twarzy Bruce'a widniała dziecięca radość.

— A czy pan wie, kapitanie, w czym gabinecie stoi ta maszyna do pisania?

— Nie! — rzekł niecierpliwie Mc Cain.

Bruce wskazał palcem na Elmera Willarda.

— On jest mordercą!

Nastąpiła cisza. Po kilku chwilach kapitan wybuchnął:

— Pan zdaje się jest nieprzytomny! — krzyknął na Bruce'a. — Czy pan zapomniiał, że Elmer Willard był u nas w biurze, podczas gdy dyrektor Willard rozmawiał z nami przez telefon?

— A mimo to — rzekł Bruce spokojnie — on właśnie zamordował swego wuja. A pan, kapitanie, pomógł mu w tym.

Mc Cain zaniemówił i nim przyszedł do siebie Bruce podszedł do biurka.

— To biurko, jak pan widzi — rzekł odpychając z trudem — stoi naprzeciwko drzwi, a połamana flaszeczka leżała pod biurkiem, a więc mogła być tylko wrzucona przez kogoś, kto stał akurat za biurkiem. W takim wypadku morderca nie mógłby uciec przed trującym gazem. To jest dowodem, że flaszeczka z gazem nie została wrzucona do pokoju...

— Lecz wczarowana — przerwał ironicznie kapitan.

— Tak i tym czarodziejem był Elmer Willard — odparł Bruce, mrugając porozumiewawczo. — Flaszeczkę, którą przed tym położył pod biurkiem rozbił z komendy policji, z odległości kilku kilometrów w naszych oczach.

Elmer Willard zbladł jak trup gdy ujrzał, że Bruce wskazał na dzwonek telefoniczny, przytwierdzony do boku biurka.

— Elmer Willard ukradł pieniądze z kasy — ciągnął Bruce — a swego wuja zabił dlatego, że ten zauważył kradzież. Napisał list do Longera, aby mieć kozła ofiarnego, którego by złapano przy fabryce w krytycznym momencie. Sobie zaś zapewnił wspaniałe alibi, które może wymyśleć tylko przestępca, a mianowicie komendę policji.

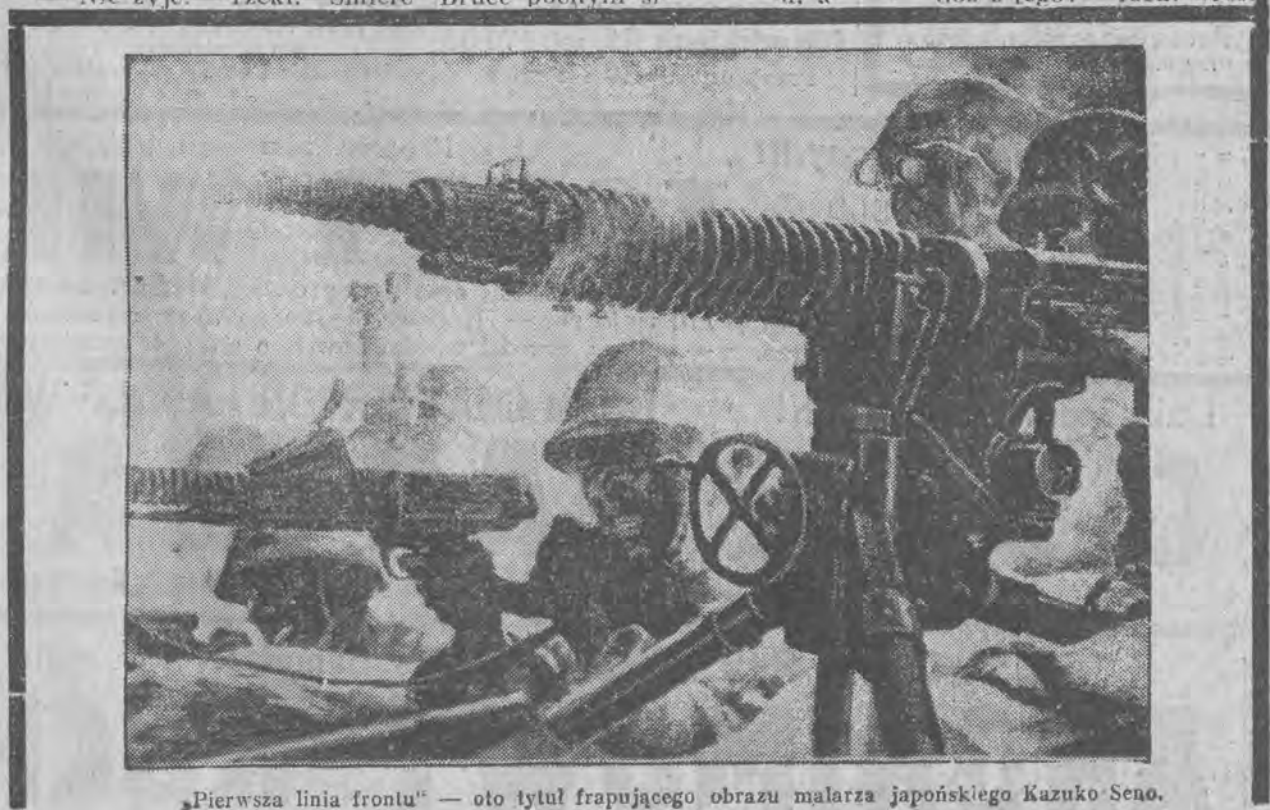
Przed tym zaś obwiązał jedwabną nitką szyjkę flaszeczki z trującym gazem i przywiązał nitkę do młoteczka dzwonka, a flaszeczkę przymocował do zewnętrznej brzozy skrzyneczki sygnałowej, umieszczonej pod biurkiem; było to zrobione w ten sposób, aby przy najbliższym pociągnięciu za nitkę, flaszeczka upadła na ziemię i pękła. Gdy za telefonowaliśmy do dyrektora Willarda i młoteczek urządzenia sygnałowego zaczął się poruszać nitka zerwała się i nastąpiła katastrofa.

Bruce sięgnął do kieszeni i podał kapitanowi granatową nitkę.

— Tę nitkę znalazłem na młoteczku dzwonka, podczas gdy pan gonił biednego Longera. — Okazało się, że jest ona wyciągnięta z taśmy maszyny Elmera Willarda.

Defektyw Bruce otarł pot z czoła.

— Ale teraz dość już pracowałem i chcę trochę jaknajprędzej wrócić do mojej smaczej kości, która została w biurze.



„Pierwsza linia frontu” — oto tytuł frapującego obrazu malarza japońskiego Kazuko Seno.

BOLE reumatyczne i artretyczne
 NAJWIĘCEJ DOKUŻAJĄ DO CZASU
ZIMNA I NIEPOGODY
OSMOGEN
 GASECKIEGO
 MASZ PRZECIWNIE REUMATYZM
 REUMATYZM DO KAPIELI OSMOGEN
 PEWNY PRZECIWNIE REUMATYZM DO KAPIELI OSMOGEN
KOJA TE BOLE.

KEFIR, YOGHOURT (mleko bułgarskie)
YOGHOURT OWOCOWY
 poleca
Apteka p. f. St. Hamburg i S-ka
 w Łodzi, ul. Główna 50,
 tel. 218-61.

Do akt. Nr. Km. 1246 | 37 | II
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi
 rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Przejazd 40
 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
 że w dniu 25 listopada 1938 r. o g.
 14 w Łodzi, Kilińskiego 136
 odbędzie się publiczna licytacja ru-
 chomości a mianowicie:
 różnych mebli
 oszacowanych na łączną
 sumę zł. 985.—
 które można oglądać w dniu
 licytacji w miejscu sprzedaży, w
 czasie wyżej oznaczonym.
 Łódź, dn. 4.11.1938 r.
 Komornik: (—) Anisierewicz
 Sprawa Bank Kred Spółd. c | a
 p-ko St. Nowakowski

Do akt. Nr. Km. 2355 | 38 | II
OBWIESZCZENIE
 Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi,
 rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi,
 przy ul. Przejazd 40
 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza,
 że w dniu 25 listopada 1938 r. o
 godz. 13 w Łodzi, Główna 51
 odbędzie się publiczna licytacja ru-
 chomości, a mianowicie:
 urządzenia sklepu, wagi dziesiętnej,
 wagi 10 kg. i pieca szamotowego
 oszacowanych na łączną sumę zł.
 520.—
 które można oglądać w dniu licytacji
 w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
 oznaczonym.
 Łódź, dn. 4.11.1938 r.
 Komornik: (—) Anisierewicz
 Sprawa O. Wagner p-ko W. Roślalskiej

Dyplomowany masażysta
ELIASZ PRENSKI
 Narutowicza 9, tel. 248-05
 z praktyką w warszawskim szpitalu na
 Cystem. Wykonuje masaże stosowa-
 ne w ortopedii, neurologii, masaż sta-
 wowy, odłuszczenia, wibracyjny i
 specjalny przy krzyżnicy kregostupa.

DOKTOR REICHER
 Specjalista chorób skórnych,
 wenerycznych i seksualnych
leczenie promieniami Roentgena
 Południowa 28, tel. 201-93
 przyjm. od 8-11 rano i od 5-8 w.
 w niedziele i święta od 9-12 ej

KURSY SZYCIA, MIERZENIA KROJU, i MODELOWANIA
LINY Sz. KAUFMAN
 Sienkiewicza 67 tel. 113-51 Kancelaria czynna codz. od godz. 9-18

KINO Mimoza
 ULICA KILIŃSKIEGO Nr. 178.
 Dojazd tramw. Nr. 9, 4, 10, 16, 17.
 Początek seansów: w dni powsz. o godz. 3 pp., w niedziele i święta o 12 w p., ostatni 9 w.

DOKTOR KLINGER
 SPECJ. CHOR. WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (włosów)
 przeprowadził się na
ul. Przejazd 17
 GODZINY PRZYJĘĆ: od 9-11 i od 6-8. — Tel. 132-28.

SANATORIUM „TEOFILÓW“ (pod Łodzią)
 czynne cały rok
 dla nerwowo i osłabionych chorych.
REKONWALESCENTÓW I NIEDOROZWIĘTYCH DZIECI
D-ra A. SZMIRGELDA
 Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-89

DR. MED. H. RÓŻANER
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
POWRÓCIŁ
 Narutowicza 9, II p., front
 Tel. 128-98
 przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

DR. MED. Paulina Lewi
 specjalista chorób kobiecych i akuszerii
 Śródmiejska 28
 telef. 240-10
 przyjmuje od 12-2 i od 4-8 wiecz

DR. MED. L. NITECKI
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
 Narutow 32, front I piętro
 telefon 213-18.
 przyjm. od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w
 W niedz. i święta od 9-12 w poł.

Gabinet kosmetyki
 leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
 dyplom Uniwersytecki
 Moniuszki 1, tel. 127-99.
powróciła z Paryża
 Usuwanie wszelkich defektów cery.
 Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
 Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

Obwieszczenie.
 Zarząd Miejski w Łodzi w myśl art. 25 i 35 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. nr. 23, poz. 202) zmienionego ustawą z dnia 14 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. nr. 56, poz. 405) podaje do publicznej wiadomości, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych decyzją z dnia 14 października 1938 r. za nr. BO. 6-3-25 zatwierdziło na podstawie art. 33 i 51 omawianego rozporządzenia szczegółowy plan zabudowania terenów m. Łodzi, położonych pomiędzy osią ul. Rzgowskiej, północną i wschodnią granicą posesji W. Stolarowa przy ul. Rzgowskiej nr. porz. 26, 28, 30 i 32, linią biegnącą w odległości 50 m. na północ, równoległą do granicy bylej wsi Dąbrowa, osią ul. Kilińskiego do ul. Wysockiego i osią ul. Wysockiego aż do osi ul. Rzgowskiej, będący jednocześnie ogólnym planem zabudowania tych terenów.
 Powyższy plan zabudowania przechowywany jest w Oddziale Regulacji Miasta, Plac Wolności 14, pokój 47, i może być przeglądany przez interesowanych codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10-ej do 12-ej.
 Łódź, dnia 19 listopada 1938 roku.
 Tymczasowy Prezydent Miasta
 (—) MIKOŁAJ GODLEWSKI.

Kupujcie z I-go źródła
Wielki wybór:
 Wózków dziecięcych
 ŁÓZEK metalowych
 MATERACY wysielanych
 MATERACY sprężyn.
 ŁÓZEK polowych
 w fabrycznym składzie „DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

ŁÓZEK komodowych WYŻYMACZEK
 marki „Rubber”
 ŁODOWEK
 LEŻAKÓW, HAMAKÓW
 ROWERÓW i drzewin
 Łódź, Piotrkowska 73 w podw. Tel. 159-90

PIERWSZA Lecznica Stomatologiczna ZE STAŁYMI ŁÓŻKAMI
Dr. med. Sadokierskiego
 Chirurgia zębów, szczęk i jamy ustnej
 PIOTRKOWSKA 56 — TEL. 129-77.
 Przychodnia czynna od godz. 9 do 12

Doktor Medycyny Gustaw Kohn
 specjalista chorób kobiecych i akuszerii
POWRÓCIŁ
 Piłsudskiego 51, tel. 170-03
 Przyjmuje 8-10 i 4-8 w.

Zatwierdzona przez władze państwowe
SZKOŁA KOSMETYCZNA
DR. M. D. LEWINSONOWEJ
 (kierownik dr. med. M. HELLER)
 Łódź, Piotrkowska 88
 Kurs nauki teoretycznej i praktycznej 4-o miesięczny.
 Informacje i zapisy na miejscu

„Café de la Paix”
 Moniuszki 3, tel. 153-83
SNIA DANIA — OBIADY — KOLACJE
 DANIA BAROWE — ZAKĄSKI — NAPOJE.
 KUCHNIA WIEDEŃSKA wyłącznie na masło.
Dziś: FLAKI Z PULPETAMI
GOLONKA Z GROCHEM
 Polecamy kolacje z rybą lub mięsem z 3 dań w cenie 1.30 — ceny wraz z obsługą.

MODNA SYLWETKĘ
 osiągnąć można tylko przez
„GAINÉ - CORSELET”
 który poleca
 Pracownia Pasków i Biustonoszy
D. SZENBERGOWEJ
 PIOTRKOWSKA 134, tel. 105-86

„OLLA” PRES. 2
NIEDOŚCIGNIONE w **JAKOŚCI** i **PEWNOŚCI**
 ORYGINALNE TYLKO Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
BEZGRANICZNIE ELASTYCZNE
 PATENT FRANC. NR. 790.504
 PATENT AMER. NR. 1059.704

Założona w roku 1891
Lecznica dla Zwierząt
 Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
 ul. KOPERNIK 22 Tel. 172-07.
 ODDZIAŁY: wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPNIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni.
Kąpiele psów.
 KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
 Przyjęcia w przychodni od 8-1 i 3-6
 Członkowie towarzystwa opieki nad zwierzętami placą ulgowe ceny.

Institut Miltieu
 Kosmetyka lecznicza
 Lampa kwarcowa
 Al. Kościuszki 41
 tel. 201-89

DZIEWKOWE KINO PRZEDWISNIE
 Zeromskiego 74/76, tel. 129-88

Dziś i dni następnych!
 Reż. MAX NEUFELD
 twórca „CSIBI”
 JULIA JANSSEN i HANS OLDEN oraz słynny chór „WIENER SÄNGER-NABEN”
 Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc
 W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 4. w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

100-proc. film wiedeński, wielkich wrażeń artystycznych.
„TONI Z WIEDNIA”
 RUTH CHATTERTON i ADOLF WOHLBRÜCK w filmie p. t.
CIEŃ PARYŻA
 Nadprogram: Kreskówka kolorowa „Trzej Muszkieterowie”
 Jean Arthur i Ray Milland w najwspanialszej komedii muzycznej p. t.
ANONIMOWY KOCHANEK
 wg. noweli Very Caspary

KINO TEATR METRO
 PRZEJAZD 2
 Poc. o 9. 12

Dziś i dni następnych!
 RUTH CHATTERTON i ADOLF WOHLBRÜCK w filmie p. t.
CIEŃ PARYŻA
 Nadprogram: Kreskówka kolorowa „Trzej Muszkieterowie”

„TONI Z WIEDNIA”
 RUTH CHATTERTON i ADOLF WOHLBRÜCK w filmie p. t.
CIEŃ PARYŻA
 Nadprogram: Kreskówka kolorowa „Trzej Muszkieterowie”
 Jean Arthur i Ray Milland w najwspanialszej komedii muzycznej p. t.
ANONIMOWY KOCHANEK
 wg. noweli Very Caspary

RAKIETA
 Sienkiewicza 40, tel. 141-22
 Dziś i dni następnych!

ANONIMOWY KOCHANEK
 wg. noweli Very Caspary